

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I BITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 grosz. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 6126.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24.—Telefon nr. 2251.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadesłane 40 gr., za tekstem 50 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższa ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

ś. p.

Ks. Kanonik MIKOŁAJ LUBOWICKI

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 1 sierpnia 1937 roku, przeżywszy lat 77, latianstwa 54.
Nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Zmarłego odbędzie się dnia 4 bm. w kościele parafialnym w Borze Zapilskim, poczyn nastąpi wyprawdzenie drogiom nam zwłok na omentarz miejscowy. O czym krewnych, przyjaciół i znających zawiadamia stróżkana
R O D Z I N A.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wojna z Chinami potrwa długo

Rząd japoński przewiduje duże wydatki.

Tokio. — Dziennik „Asahi” donosi, że w najbliższych dniach ukaże się dekret, wymierzony przeciwko spekulacji i drożyzni. Dekret będzie zawierał zakaz podwyżki cen żywności, metali, wełny i drzewa. Dziennik sądzi, iż wydanie dekretu jest konieczne w związku z powagą sytuacji w Chinach północnych. — Wczoraj na giełdzie tokijskiej wszystkie papiery zmniejszały. Zniżka dotknęła nie tylko akcje przedsiębiorstw włókienniczych, zagrożonych przez bojkot w Chinach, lecz również akcje przemysłu wojennego oraz towarzystw nawigacyjnych i górniczych, które raczej powinny zwysk kować. Zniżkę te wyjaśniają: 1) obawą przemysłu przed wprowadzeniem ściślejszej kontroli rządowej, 2) japońskie koła gospodarce stracą optymizm wraz z nadzieją na szybkie uregulowanie konfliktu w Chinach.

Nowe kredyty w kwocie 300 milionów jen poza przyznaniem już stu milionami wskazują na to, że wojna z Chinami będzie długotrwała.

CHINY GROMADZA WOJSKA

Szanghaj. — Koła chińskie przywiązują wielką wagę do wiadomości, wedle których komisarz do spraw pacyfikacji prowincji Szansi i Suiuyuan gen. Jen-Si-Szan oraz gubernator prowincji Suiyuan gen. Fu-Tao-Yi przygotowują się do energicznej obrony przeciwko natarciu wojsk japońsko-mandzurskich, podjętemu ze wschodniego Czaharu. Chińskie oddziały komunistyczne, popierające rząd centralny w walce przeciwko Japonii, mają być wysłane częściowo do prowincji Czahar, a częściowo na południowy zachód od Pekinu. Wartość bojowa chińskich oddziałów czerwonych oceniana jest bardzo poważnie.

ROZBROJONO 3 TYS. CHINCZYKOW.

Tokio. — Oficjalnie komunikują, że wojska japońskie rozbroiły wczoraj w m. Peiyuan na północ od Pekinu 3.000 żołnierzy chińskich z 39-ej brygady. Część oddziałów 27-ej brygady chińskiej znajduje się jeszcze w obrębie obszaru warownego Pekinu. Obszar Tientsinu jest już niemal całkowicie oczyszczony od wojsk chińskich.

Gen. Sung-Cze-Yuan, znajdujący się obecnie w Pat-Ting wystosował do Nankinu prośbę o dymisję, biorąc na siebie odpowiedzialność za klęskę wojsk chińskich pod Pekinem i Tientsinem. Marszałek Czang-Kai-Szek dymisji nie przyjął.

WYMORDOWANIE 300 JAPONCZYKÓW.

Tokio. — Agencja Domei donosi z Nankinu: Wojska chińskiego rządu centralnego biorą czynny udział w działaniach wojennych przeciwko Japonii od dnia 30 lipca. Dywizje 38-ma, 31-sza i 33-cia pod dowództwem gen. Lien-Czunga zostały skoncentrowane w obszarze Czo-Czao i Ting-Sing. Straże przednie tych dywizji 31-go ub. m. współdziałały z 29-tą armią pod m. Liulichio i ostrzeliwały japońskie samoloty wywiadowcze. Na północ od Pao-Ting-Fu skoncentrowano liczne oddziały nankińskie. Mają się one rozwinąć po obu stronach toru kolei Pekin — Han-

kou. Południowy brzeg rzeki Wei-Szui jest obecnie fortyfikowany.

KONCENTRACJA WOJSK CHIŃSKICH

Tokio. — Agencja Domei komunikuje: Minister wojny, gen. Sugiyama oświadczył w Izbie Reprezentantów, że z spośród 110 obywateli japońskich w Tung-Czao 60-ciu ocalało, lecz los pozostałych 50-ciu jest nieznany. Minister oświadczył posłom, że przypuszczalnie zostali oni wymordowani przez zbuntowanych żandarmów chińskich, którzy zabili m. in. ppłk. Hosoki i kilku innych oficerów japońskich.

Z Tientsinu donoszą, że posiłki japońskie przybyły do Tung-Czao i oczyszczają obecnie miasto z resztek zbuntowanych żandarmów chińskich. Ogółem w mieście znajdowało się 880 obywateli japońskich łącznie z Koreańczykami. — 85-ciu ocalało, lecz reszta została wymordowana przez żandarmów.

Rosja pomoże Chinom ale dopiero później

Paryż. — Korespondenci z Chin donoszą, iż wczoraj oczekiwana była krótka przerwa w operacjach wojennych. Japończycy zajęli Pekin i Tientsin, pobili 37-mą dywizję chińską i gotowi są wobec tego prowadzić rokowania co do zaprzestania walk. Oczywiście Chińczycy musieliby się zgodzić na utrzymanie stanu obecnego. O tym jednak nie chce słyszeć opinia chińska. Wywiera ona nawet nacisk na rząd w Nankinie, żądając podjęcia kontrofensywy. Z drugiej zaś strony ofensywa japońska może być w każdej chwili wznowiona, gdyż wystarczy drobne starcie, by Japończycy uznali się zwycięzcy i ukarania prowokacji.

Wedle kół japońskich, dalsze działania wojenne są uzależnione od napływu wojsk nankińskich do prowincji Hopeni.

Warunki japońskie, na podstawie których Japończycy godzą się na pokojowe załatwienie konfliktu, mają zawierać żądanie całkowitej demilitaryzacji prowincji Hopeni i sprawowania służby bezpieczeństwa przez policję, uzbrojoną jedynie w karabiny ręczne.

Ulice Pekinu przybrały normalny wygląd, lecz wśród ludności krąży alarmujący pogłoski. Nowoutworzony „komitet utrzymania pokoju” objął urzędowanie z dniem 1-go sierpnia.

Cudzoziemcy zabarykadowali się w

Wstąpienie na tron króla Egiptu Faruka I. Onegdaj król Egiptu Faruk I objął oficjalnie tron Faraonów egipskich, składając przysięgę na konstytucję, Uroczyste złożenie przysięgi nastąpiło w pałacu w Kairze, dokąd udał się król ze swym orszakiem. W domowym tym akcie dla Egiptu wzięli udział prezydent i członkowie parlamentu; cały rząd, rodzina królewska i rada regencyjna. Król Faruk, który, wstępując na tron ukończył 18 lat księżycowych (17 i pół lat słonecznych), zajął miejsce przed tronem, oraz odczytał rotę przysięgi, na konstytucję. Po złożeniu przysięgi król wrócił do pałacu, gdzie przyjął na kolejnych audiencjach przedstawicieli wszystkich prowincji, księząt, duchowieństwa, korpus dyplomatyczny i dostojników państwowych. W godzinach popołudniowych minister wojny w towarzystwie wyższych oficerów wręczył królowi biławę marszałkowską, zaś wiceprezorem trybunału merytaris wygłosił przez radio orędzie do swego narodu. Zdjęcie nazaj przedstawi król Egiptu Faruka I po przybyciu do Kairo z kilkumiesięcznej podróży po Europie. Król słucha hymnu narodowego egipskiego na peronie dworca.



STARCIA CHIŃSKO-JAPONSKIE W CHINACH POŁUDNIOWYCH.

Szanghaj. — Ciągłe starcia pomiędzy Chińczykami a Japończykami w Chinach Południowych zaostrzają istniejące napięcie i sytuację. Konsul japoński w Kantonie dwukrotnie żądał od gubernatora wojskowego prowincji Kwantung natychmiastowego wycofania chińskiego garnizonu z portu Swatów, ponieważ żołnierze chińscy zabronili kulisom wyładowywania towarów japońskich. Gu-

bernator dwukrotnie żądania konsula japońskiego odrzucił, przypuszczalnie na zasadzie instrukcji rządu centralnego.

Szanghaj. — Rząd nankiński nie przyjął dymisji gen. Sung-Cze-Yuana ze stanowiska przewodniczącego rady politycznej prowincji Hopeni i Czahar oraz ze stanowiska dowódcy 29ej armii, przyrzekając mu całkowite poparcie oraz pomoc finansową.

Bitwa w Tientsinie skończyła się zwycięstwem Japończyków. W czasie walk ostrzelany został posterunek francuski na dworcu w Tientsinie. Sierżant i jeden szeregowiec zostali ranni. Poza tym został zabity żołnierz amerykański.

Bunt żandarmerii chińskiej został po przybyciu posiłków japońskich stłumiony. W charakterze represji za rzeź obywateli japońskich i koreańskich, Japończycy mieli wymordować ludność chińską w okolicach Tung-Czao. Krążą pogłoski, że wojska nankińskie wyruszyły z Pao-Ting-Fu w kierunku północnym, lecz koła poinformowane zwracają uwagę, iż wykluczone jest, aby Nankin mógł obecnie podjąć przeciwko Japończykom działania wojenne na wielką skalę.

JAPONCZYCY NAPADLI NA ODDZIAŁ ŻOLNIERZY FRANCUSKICH.

Tientsin. — Dowództwo japońskie komunikuje, że wojska chińskie spowodowały wykołnienie ekspresu mukdeńskiego pomiędzy Tang-Ku a Tientsinem. Jest 6-ciu zabitych i 60-ciu rannych, w tym wielu cudzoziemców.

Konsul włoski w Tientsinie złożył protest przeciwko przejściu wojsk japońskich przez terytorium koncesji w kierunku dworca wschodniego.

W koncesjach zagranicznych brakuje żywności. Ceny podwoiły się. Artyleria japońska ostrzeliwała terytorium B. koncesji austriackiej, celem wyparcia stamtąd partyzantów chińskich. Wojska japońskie przerwały wszelką komunikację pomiędzy koncesją francuską a arsenałem francuskim, znajdującym się w odległości 7 km. od koncesji.

Wojska chińskie z Tientsinu i Taku wycofały się w kierunku Ma-Czang (30 km. na południowy zachód od Taku).

Na froncie pekińskim wojska japońskie zajęły m. Czang-Sin-Tien na linii kolejowej Pekin — Hankou. Na froncie pekińskim został zabity korespondent tokijskiego dziennika „Asahi”. W Pekinie panuje absolutny spokój.

Paryż. — Havas donosi z Tientsinu: Zakaz przejścia przez most międzynarodowy spowodował napaść wojsk japońskich na oddział francuski, znajdujący się na stacji w składzie trzech Francuzów i trzech Annamitów. Japończycy rozbroili tych żołnierzy i usiłowali im zawiązać oczy. Kilku żołnierzy francu-



Stanisława Walszewiczwą w Polsce. Świątowej sławy polska lekkoatletka Stanisława Walszewiczwą mistrzyni w biegu na 100 mtr po szeregu triumfów w A meryce powróciła do kraju. Zdjęcie nasz przedstawia Stanisławę Walszewiczwą w momencie startu do biegu na 100

skich wyrwało się z rąk Japończyków i zabarykadowało się w jednej z sal dworca. Podczas strzelaniny został ranny sierżant i szeregowiec, którym udzielono pomocy dopiero po upływie 6-ciu godzin. Pomimo protestów, Japończycy zatrzymali broń i ekwipunek oddziału francuskiego. Władze koncesji francuskiej w Tientsinie zawiadomiły o powyższym stancie ambasady francuskiej.

Poza tym Japończyk nie przepuścili francuskich samochodów z żywnością, które jechały z koncesji do arsenału francuskiego, przecinając zarazem na moście międzynarodowym komunikację pomiędzy oddziałami francuskimi, stacjonowanymi w arsenałach oddziałami, przebywającymi na terenie koncesji. — Władze japońskie oświadczyły, że zostały spowodowane odmową pozwolenia na przejście przez terytorium koncesji. — Korpus konsularny i dowódcy zagranicznych oddziałów w Tientsinie zwrócili się do władz francuskich o zapewnienie neutralności mostu międzynarodowego oraz dzielnicy cudzoziemskiej. Naczelne dowództwo japońskie przyrzekło konsułowi francuskiemu, że będzie przestrzegało neutralności mostu. Wojska japońskie po klęsce Chińczyków obsadziły prawy brzeg rzeki Heiho, a wojska francuskie lewy.

SYTUACJA W PEKINIE.

Pekin. — Ulice Pekinu przybrały normalny wygląd, lecz wśród ludności krąży alarmujące pogłoski.

Nowoutworzony „komitet utrzymania pokoju” obejmuje urządowanie z dniem 1 sierpnia. B. mer Tientsin i dowódca 38 dywizji chińskiej gen. Czang-Tsu-Fung obejmie przewodnictwo rady politycznej prowincji Hopei i Czahar oraz stanowisko mera Pekinu. W tonie rady mają nastąpić gruntowne zmiany personalne.

Cudzoziemcy zabarykadowali się w dzielnicy dyplomatycznej. Wszelka komunikacja pomiędzy tą dzielnicą a miastem jest przerwana. Uniwersytet amerykański na przedmieściu Yen-Szing jest odcięty od Pekinu.

TELEGRAMY

ZAKAZ PIELGRZYMEK DO RZYMU.

Citta del Vaticano. — „Osservatore Romano” donosi z Bazyli, że w Niemczech zakazano wszelkich pielgrzymek do Rzymu. Decyzja ta została zakomunikowana przez policję polityczną wszystkim biskupom, oraz organizacjom katolickim.

Watykan zaprotestuje w Berlinie przeciw zakazowi pielgrzymek katolików niemieckich do Rzymu.

Wiedeń. — Według doniesień z Rzymu, Watykan uważa zakaz ze strony rządu niemieckiego urzędzenia pielgrzymek katolików niemieckich do Rzymu za lawne naruszenie postanowień konkordatu.

Według dalszych informacji, Watykan wyda niebawem nuncjaturę w Berlinie polecając zaprotestowanie u rządu niemieckiego przeciw temu zakazowi.

POLSCY KOMBATANCI

NA ZJEZDZIE W BERLINIE.

Berlin. — W sobotę zjechało do Berlina 57 pociągów z delegacjami związku. Przybyły również delegacje kombatanów zagranicznych. Wzięli one udział w niedzielnym zjeździe kombatanckim w Berlinie. Uczestników zjazdu przyjął w sobotę nadprezydent m. Berlina, następnie odbyło się złożenie wieńca przed pomnikiem poległych.

W niedzielę rano przybyła do Berlina delegacja polska na czele z gen. Romanem Góreckim.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była wielka manifestacja na stadionie olimpijskim upiększonym flagami 15 narodów.

Hitler przerwał odpoczynek

Narady Berlina nad kampanią antysowiecką.

Wiedeń. — Ze źródeł angielskich nadeszła w godzinach wieczornych do Wiednia wiadomość, wedle której Hitler przybył ub. nocy nagle do Berlina, zwołując konferencję z współudziałem Goebbelsa i Neuratha, celem zastanowienia się nad sytuacją, stworzoną zmierzaniem akcji nieinterwencji.

W sprawie tej nie należy jednak liczyć się z żadnymi zakłamaniami natury wojskowej ze strony Niemiec, czego najlepszym dowodem jest nieobecność

przedstawicieli armii niemieckiej na konferencji.

Natomiast uczestnictwo Goebbelsa pozwala na przypuszczenie, że rząd niemiecki pragnie wyzyskać obecną sytuację celem zorganizowania wielkiej kampanii propagandowej przeciwko Sowieterom oraz komunizmowi.

WALKA Z HITLERYZMEM

W AUSTRII.

Wiedeń. — Podczas święta „sobótka”, urządzanego przez front patriotyczny w Linzu, agitatorzy narodowo-socjalistyczni rozrzucali ulotki propagandowe. Policja zaaresztowała licznych agitatorów, którzy zostali oddani pod sąd.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA WE FRANCJI NIE PRÓŻNIJE

Paryż. — Strajk robotników rolnych w dep. Aisne w okolicach St. Quentin, który objął około 66 majątków, przybrał charakter ostrego konfliktu społecznego. Na miejsce przybyły większe oddziały gwardii lotnej, zarówno celem ochrony farmerów przed ewentualnymi gwałtami strajkujących, jak przede wszystkim celem niedopuszczenia do starcia między farmerami i zmobilizowanymi przez nich ochotnikami, gotowymi podjąć pracę przy żniwach, a strajkującymi.

Bonnet zmniejszył o połowę

deficyt w budżecie Francji.

Paryż. — Nowa seria dekretów finansowych ministra Bonnetta, ogłoszona w sobotnim dzienniku urzędowym, została przyjęta na ogół przychylnie przez francuską opinię publiczną, która uważa je za nowy etap na drodze uzdrowienia finansów francuskich. Po pierwszej serii dekretów, dostarczających skarbowi państwa około 10 i pół miliardów rocznie dodatkowych dochodów, co pozwoliło wraz z oszczędnościami na zrównoważenie budżetu zwyczajnego, seria obecna zmniejsza ciężary skarbu państwa w dziale wydatków nadzwyczajnych i poza budżetowych.

W ciągu r. 1938 skarb państwa będzie miał, celem stawienia czoła wydatkom pozabudżetowym, zaciągnąć pożyczkę na sumę 47 miliardów, na co się zobowiązuje w czerwcu, lecz tylko na sumę 25 miliardów fr., co — zdaniem min. Bonnetta — nie przekracza możliwości francuskiego rynku pieniężnego.

DEFILADA 28 TYSIĘCY HARCERZY.

Amsterdam. — Na otwarciu światowego zlotu harcercy (Jamboree) obecna była królowa Wilhelmina, gen. Baden-Powell, korpus dyplomatyczny, członkowie rządu holenderskiego i stanów generalnych.

Po uroczystym otwarciu Jamboree przez królową Wilhelminę, odbyła się defilada 28 tysięcy harcercy, którzy przybyli na zlot z 30-tu krajów. Wspaniała postawa reprezentacji harcerczstwa polskiego wzbudziła powszechnie uznanie.

Zwycięska ofensywa powstańców

na froncie Teruel

Paryż. — Havas donosi z Saragossy: Natarcie powstańców na froncie Teruel trwa. Główne siły zajęły 5 miejscowości. Natarcie skierowane jest z jednej strony w kierunku południowo-wschodnim od Teruel oraz w kierunku Cuenha, zaś po środku znajduje się wielki obszar górski, obsadzony jeszcze przez wojska rządowe. Odbyły się bardzo gwałtowne walki pomiędzy oddziałem powstańczej armii aragońskiej, a słynną „kolumną łożną”. W ciągu trzech godzin nie ustawały uderzenia i przeciwouderzenia. Wreszcie wojska gen. Franco definitywnie wyparły przeciwnika z umocnionych stanowisk na wysokim wznieśieniu. Milicjanci usiłowali wycofać się na górę Javalon (1700 mtr.), lecz podczas walki rozproszyli się w różnych kierunkach. Część oddziałów rządowych, broniących stanowisk, położonych nieco w tyle, rozpoczęła odwrót. Wojska gen. Franco przekroczyły wczoraj w kilku miejscach granicę pomiędzy prowincjami Teruel a Cuenha. Piechota zajęła miejscowość Val de Cuenha, ewakuowana w nocy przez wojska rządowe i kontynuując pościg w kierunku południowym. Inny oddział, który wyruszył z Terriente, zajął m. Toril, nie napotykając przeciwnika. Miejscowość ta stanowi doniosły węzeł komunikacyjny. Za tą miejscowością wojska

Moskwa chce wywołać wojnę światową

W KOMITECIE NIEINTERWENCJI NIE OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIA. — BEZCERNOSĆ EUROPY WOBEC BEZCERNOSCI SOWIETÓW.

London. — Piątkowe trzy i pół godzinne obrady podkomitetu nieinterwencji miały wynik całkowicie negatywny i obecny stan rzeczy można uważać za chwilowo odroczone załamanie się planu brytyjskiego.

Wedle powszechnych przewidywań zbliża się chwila, w której dalsze zwleknięcie z ujawnieniem światu prawdy, a mianowicie, że cały system nieinterwencji się załamał, okaże się niemożliwe.

London. — Posiedzenie podkomitetu nieinterwencji stało się widownią ostrego wystąpienia przedstawiciela Niemiec przeciwko Sowieterom.

W toku dyskusji, jaka rozwinęła się na te otrzymane przez komitet odpowiedzi od poszczególnych państw, ambasador von Ribbentrop wygłosił przedmówienie, w którym m. in. oświadczył: „Z pośród 27-miu państw reprezentowanych w komitecie nieinterwencji 26 wyraziło swoją zgodę z zasadami planu brytyjskiego z dnia 14 lipca i wypowiedziało się za jego rychłym przeprowadzeniem.

Jedno jedyne państwo wylańczyło się, a mianowicie Sowiety.

Przez nagłą odmowę udzielenia Hiszpanom prawa kombatanów, Sowiety spowodowały upadek całego planu brytyjskiego.

Przyzwyczajaliśmy się w tym komitecie do niejednego, ale to ostatnie wystąpienie Sowieterów jest zupełnie wyjątkowe.”

Mówca zarzucał następnie rządowi brytyjskiemu, że w swojej taktyce ustępował presji sowieckiej, zmierzającej do wyeliminowania zagadnienia uznania praw kombatanckich.

Następnie amb. v. Ribbentrop ostro zaatakował rząd sowiecki, „który w ciągu dwóch tygodni poszukiwał wykrętek, aby wreszcie wręcz oświadczyć, że nie zgadza się na udzielenie praw kombatanów”.

Zdaniem v. Ribbentropa „tego rodzaju postępowanie dyskredytuje powagę komitetu przed opinią publiczną.

Państwo, a mianowicie Związek sowiecki, doprowadziło plan brytyjski do upadku. Sowiety same jedne ponoszą ciężką odpowiedzialność przed światem.

Powód zajęcia tego rodzaju stanowiska przez Związek sowiecki jest jasny. Sowiety rozpoczęły hiszpańską wojnę domową i pragną ją zakończyć na własną modłę, t. zn. doprowadzić do bolszewizacji Hiszpanii.

Ponieważ nieinterwencja temu przeszkadza, Związek sowiecki odrzuca prawa kombatanów, doskonałe wie-

dząc, że tym samym doprowadza plan brytyjski do upadku i zadaje polityce nieinterwencyjnej cios, z którego tylko z trudem można będzie ją ocalić.

Hasłem Moskwy jest właśnie interwencja za każdą cenę. Spada maska, która tę grę przyśłania. Jest to może o tyle dobre, że świat w ten sposób coraz wyraźniej widzi, kto jest prawdziwym namiętnielem pokoju.

My, Niemcy, wiemy od dawna, że gdyby nie było Sowieterów, nie byłoby dzisiaj hiszpańskiej wojny domowej.

Odpowiedź pismem Związku Sowieckiego nadesłana komitetowi w sprawie planu brytyjskiego stwarza dla rządu Rzeszy zupełnie nową sytuację. Jesteśmy tego zdania, że nie ma celu wyszytnać w tym stanie rzeczy dyskusji nad szczegółami przedłożonych odpowiedzi. Muszę sobie przeto pod każdym względem zastrzec stanowisko mojego rządu wobec nowej sytuacji — zakończył ambasador v. Ribbentrop.

Ambasador Grandi poparł v. Ribbentropa, podkreślając, że istotnie odpowiedź sowiecka niszczy podstawę kompromisowego planu brytyjskiego i zapytał przedstawiciela Sowieterów, czy stanowisko wyrażone w odpowiedzi sowieckiej stanowi ostatnie słowo rządu sowieckiego. Włochy więc jakby jeszcze pragnęły Sowieterom pozostawić drogę wyjścia, natomiast Niemcy w deklaracji v. Ribbentropa wyraźnie pragnęły przypieczetowania Sowieterów na obecnej pozycji.

Ambasador Majski, odpowiadając na zarzuty skierowane pod adresem jego rządu, bronił się twierdzeniem, że sprawa przyznania praw kombatanów nie jest jedyną przeszkodą przy realizacji planu brytyjskiego i że próba właściwych zamiarów poszczególnych rządów jest ich stanowisko w sprawie wolontarijczy.

Jak więc widzimy, Sowiety podpalają świat, a Europa stoi bezradnie, pozwalając jednemu państwu ciągle jeszcze na prowadzenie tej niedwuznacznej roboty.

Dziwić się wprost należy, że poza v. Ribbentropem nie znalazł się nikt, kto by napiętnował te metody sowieckie.

Odpowiedź polska

na Angielski projekt nieinterwencji w Hiszpanii.

London. — „Times” omawiając odpowiedź polską, złożoną w sekretariacie komitetu nieinterwencji, pisze:

„Odpowiedź polska sformułowana jest w tak niewielu słowach, że może być przykładem. Komunikuje ona przyjęcie całego planu i wszystkich jego szczegółów, wysuwając to samo zastrzeżenie, jakie poczynił już ambasador polski na sesji plenarnej 16-go lipca, w odniesieniu do pewnych postanowień technicznych projektu w zakresie wycofania ochotników. Projekt ten przewiduje, aby ochotnicy wycofywani byli z powrotem do krajów swojego pochodzenia. Polska nie zgadza się na żadne zobowiązanie, w myśl którego byłaby zmuszona do repatriacji np. polskich komunistów, którzy od dłuższego czasu zamieszkiwali, jako robotnicy-emigranci we Francji, zanim przyłączyli się do wojsk lewicy hiszpańskiej”.

Nowe zamachy w Irlandii

Tajna „armia republikańska” działa.

London. — Jeszcze nie przebrzmiały echa aktów sabotażowych w północnej Irlandii w czasie niedawnej wizyty brytyjskiej pary królewskiej, a już zanotowano nowe akty terroru w Belfasta.

Wczoraj rano wybuchła bomba, podłożona w pobliżu posterunku policyjnego. Eksplozja była niezwykle silną i detonację słyszano niemal w całym mieście. — W miejscu wybuchu powstała kilkometrowa wyrwa, a we wszystkich domach w sąsiedztwie zostały wybite szyby. Ze względu na bardzo wczesną porę, ulice

były opustoszałe i na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Tej samej nocy kilku uzbrojonych mężczyzn napadło pewnego Irlandczyka i po biło go do nieprzytomności. Napastnicy zawiesili na jego szyi sztyl z napisem: „Szpicle policyjni, miejcie się na baczności”. Oba te akty teroru dokonane zostały niewątpliwie przez członków t. zw. republikańskiej armii irlandzkiej, która jest nielegalną organizacją, zakazaną za równo w północnej Irlandii, jak i w Wolnym Państwie Irlandzkiem.

KŁOPOTY Z BASKIJSKIMI UCHODZCAMI W ANGLII.

London. — Prasa angielska zanotowała liczne wypadki niepokojów w obozie uchodźców baskijskich w Brechwa, oraz łobuzerskie wybrzydki połączone z terrorem.

Grupy kilkunastoletnich wyrastków, uzbrojone w noże i szpilety, nagabują... zżakawców, wymuszają podarki, wydzadają rozmaite psoty, siejąc postrach w całej okolicy. W obozie jest 3826 uchodźców.

Władze angielskie zagroziły odsyłaniem niesfornym wychodźcom do Hiszpanii i ew. rozwiązaniem obozu.

Na razie odesłano 15 najmniejbezpieczniejszych osobników.

Szał aresztowań w Sowietach

Moskwa. — Wobec rozprzeżenia, panującego w transporcie sowieckim, organy bezpieczeństwa przeprowadziły masowe rewizje w zarządzach kolei i w zakładach przemysłowych pracujących dla kolei. Wyszło na jaw, że przy budowie nowych odcinków kolejowych, prace wykonywane przeważnie ręcznie, podczas gdy impetowane z zagranicy maszyny stały bezużyteczne. Na ogół używano tylko 10 — 30 proc. sprowadzonych maszyn. Większość maszyn nawet tych, które znajdowały się na składach, okazała się niezdadną do użytku. Organami bezpieczeństwa aresztowano szereg kolejarzy podejrzanych o umyślne psucie maszyn.

Z Leningradu donoszą o aresztowaniu dyr. Trustu chemicznego oraz licznych inżynierów i kierowników partyjnych Trustu.

MATKI SEKUNDANTKAMI SWYCH CÓREK W POJEDYNKU.

Nowy Jork. — Donoszą o nieprawdopodobnej historii pojedynku dwóch 17-letnich panien, przyjaciółek z ławy szkolnej, które poróżniło z powodu plotek, postanowili ten zatarg rozstrzygnąć „na drodze honorowej” z bronią w reku. Niezwykłe jest zaiste przytem to, że roli sekundantek podjęły się w tej ostryj rozprawie... matki obu dziewcząt.

W ostateczności w pojedynku jedna z panien nazwiskiem Jessie Peper zastrzeliła swą przyjaciółkę, May Elwin Allen. Działo się to w mieście Coughatta.

Księstwo Kentu w Polsce Dziel wyjeżdżają do Łańcuta.

Katowice. — Jak już informowaliśmy, w piątek około godz. 22 przybyli samochodem na Śląsk Księstwo Kentu. Na granicy powitał książęcych gości nac. dyrektor Śl. Kopański i Cynkowni, hr. Alfons Koziełł-Poklewski, który towarzyszył gościom od granicy do Katowic. W Katowicach para książęca zatrzymała się w willi pp. Poklewskich przy ul. Jordana 9. W sobotę do południa Księstwo odpoczywało po podróży, poczem o g. 13.30 spożyto w ścisłym gronie śniadanie. Po śniadaniu Księstwo w towarzystwie hr. Poklewskich wyjechało w dwu samochodach na zwiedzenie Śląska, zatrzymując się m. in. w Wiśle. Po powrocie pp. Poklewscy wydadli na cześć Dostojnych Gości obiad, na którym byli obecni hr. Artur Potocki z Krakowa wraz z małżonką, hr. Dębiński z małżonką, hr. Tyszkiewicz z małżonką, konsul angielski z małżonką i in. Obiad, który rozpoczął się o godz. 21-ej, przeciągnął się do godz. 2-ej w nocy.

W niedzielę po śniadaniu Księstwo Kentu w tow. hr. Koziełł-Poklewskich wyjechało w dwu samochodach do Krakowa, gdzie byli podejmowani przez hr. Potockich w słynnym pałacu „Pod Baranami”. Wieczorem Księstwo powróciło wraz pp. Koziełł-Poklewskimi do Katowic, gdzie w willi

pp. Poklewskich spożyli w ścisłym gronie obiad.

W dniu dzisiejszym przed południem nastąpi wyjazd pociągiem do Łańcuta, gdzie, jak wiadomo hr. Potocki wydał na cześć Wysokich Gości wielkie przyjęcie, na które zaproszono około 40 gości z pośród rodowej arystokracji europejskiej.

NAPAD BANDYCKI NA AMBULANS POCZTOWY.

Brześć n.B. — Ambulans agencji pocztowej w Zakoczele, powiatu drohickego w drodze powrotnej z Drohiczyzna, został w pobliżu wsi Perkowice zaatakowany przez dwu bandytów, którzy zażądali gotówki.

Woznica ambulansu, Jan Tarasiuk wy-

Nie ma większej rozkoszy na ziemi i w niebie, — Jak „PRZEMYSŁAWKA” ŻAKA co dzień skropić siebie.

jął w odpowiedzi rewolwer służbowy i wystrzelił kilkakrotnie w kierunku napastników, którzy zbiegli do pobliskiego lasu.

Pociąg policyjny doprowadził do ujęcia napastników, 27 letniego Sergiusza Gorbaczewskiego, zam. we wsi Wysokie. pow. pińskiego i 23-letn. Aleksę Gołwko ze wsi Parszewicze, pow. pińskiego.

POŻAR NA DWORCU W WARSZAWIE.

Warszawa. — Wczoraj wieczór wybuchł pożar na dworcu wschodnim. W pobliżu stolarni zapaliła się beczka rupy naftowej na towarowym wagonie.

Buchnęły olbrzymie płomienie. Na miejsce przybyły dwa oddziały straży ogniowej które pożar szybko ugasiły.

UKARANIE KOMUNISTÓW W ŁOMŻY.

Łomża. — Po 4-dniowej rozprawie sąd okręgowy w Łomży ogłosił wyrok przeciwko 18-tu oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie Zambrowa. Główna oskarżona, Ota Vollender, skazana została na 6 lat więzienia, dwie osoby na 4 lata, cztery osoby po 2 i pół roku, trzy osoby po 2 lata, dwie osoby po 1 roku, sześć osób sąd uniewinnił.

Polski lot do stratosfery

Prace organizacyjne już rozpoczęto.

Warszawa. — Znakomite zwycięstwa międzynarodowe polskiego lotnictwa oraz doskonałe samoloty, silniki i balony zwróciły uwagę świata na polski przemysł lotniczy.

Zarząd główny LOPP., doceniając wprost olbrzymie znaczenie naukowe i propagandowe lotu do stratosfery, podjął inicjatywę przeprowadzenia go w Polsce przez polskich uczonych i aeronautów. Na specjalnym balonie wykonanym w kraju według projektu polskiego konstruktora, rekami polskich robotników. Balon taki, zdaniem najlepszych fachowców, ma wszelkie dane, aby wznieść się do 30.000 metrów i wyżej do stratosfery i umożliwić przeprowadzenie badań nad promieniami kosmicznymi oraz nad innymi niemniej ważnymi problemami naukowymi.

Protokolat nad tym gigantycznym przedsięwzięciem przyjął generał broni Kaz. Sosnkowski, a w skład komitetu organizacyjnego weszli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i sier naukowych. Przewodniczącym komitetu jest prezes zarządu głównego LOPP. gen. Berbecki.

Po ukończeniu wyjazdu prezydium komitetu organizacyjnego niezwłocznie przystąpiło do pracy, której pierwszym etapem będzie zgromadzenie odpowiednich funduszy, potrzebnych do realizacji przedsięwzięcia. Prezydium komitetu jest przekonane, że społeczeństwo polskie, zawsze tak życzliwe i wydatnie wspomagające wyczyny polskie go lotnictwa, będzie mogło wkrótce zapisać na swe dobro obok samolotów i silników Challenge'owych, szkół lotniczych oraz innych swych fundacyj rówież pierwszy polski balon stratosferyczny, który dostarczy Polsce nowego, o rozległym światowym sukcesie.

Rada naukowa przystąpiła już do ustalenia naukowego programu lotu, a rada techniczna, przy współdziałaniu rady naukowej, rozpoczęła prace nad projektem i konstrukcją balonu i gondoli.

Ostateczna nazwa balonu stratosferycznego będzie wybrana z pośród nazw zaprojektowanych przez ofiarodawców.

Za sprzedaż psiego szmalcu rok więzienia.

Sosnowiec. — W obecnych czasach, gdy prace i zarobek jest b. trudno znaleźć, ludzie wpadają na nieprawdopodobne pomysły i triki, aby tylko móc zarobić złotówkę na pierwsze potrzeby dnia codziennego.

Tą samą drogą poszedł bezrobotny Stanisław Wójcik, lat 41, nigdzie nie meldowany, który postanowił zarabiać na utrzymanie łapaniem psów.

Łapał więc psy różnej rasy, pańskie i bezpańskie, po czym zabijał je, a następnie wytapiał szmalce i sprzedawał.

Proceder ten szedł mu niezłe. Aż pewnego razu Wójcik złapał piękne wilczura post. Władysława Zientry.

Tusty piesek podzielił los swoich poprzedników. Jednak Wójcikowi powinęła się noga i został przytrzymaany, gdy obdzierał z psa skórę.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrując powyższą sprawę skazał Wójcika na 1 rok więzienia.

Przez ten rok pieski mogą bezpiecznie sobie spacerować.

Katastrofa samochodowa pod Krakowem.

Kraków. — Wczoraj wieczorem niejak. Wiesenfeld wraz z Dawidem Storchem i Salamonem Rakowerem udał się autem na wycieczkę z Krakowa do Zakopanego

Pod Mogilanami jadący zobaczył na szosie małą dziewczynkę. Kierowca, chcąc ją wyminąć, skręcił gwałtownie w lewą stronę, lecz niespodziewanie zobaczył

Strzelali do kobiet i dzieci

CHRONIĄCYCH SIĘ PRZED DESZCZEM.

MASAKRA RODZIN ROBOTNICZYCH W DNEPROPIETROWSKU.

Moskwa. — Dzienniki donoszą z Dniepropietrowska w dalszym ciągu o eksmisji kilkudziesięciu robotników i ich rodzin z domów fabrycznych. Gdy robotników już usunięto z mieszkań, dyrektor fabryki Bał polecił postawić straż i nie wpuszczać eksmisowanych do domu. Mimo deszczu nie pozwolono nikomu schronić się pod dachem. Kiedy kilka kobiet i dzieci usiłowało podczas ulewy schronić się w bramie, strażnicy otworzyli do nich ogień z karabinów.

W ciągu 4 dni robotnicy obozowali pod gołym niebem. Dopiero 5 dnia sytuacja została wyjaśniona.

Komornika sądowego i kilku dygnitarzy fabrycznych aresztowano.

WALKA OFICERÓW MARYNARKI Z G.P.U.

Wiedeń. — Starcia oficerów floty

sowieckiej we Władystoku z agentami GPU powtarzają się coraz częściej. Wedle doniesień ze źródeł angielskich wtargnęli agenci GPU, do kasyna oficerskiego we Władystoku, celem skofiskowania znajdujących się w bibliotece kasyna dzieł wojskowych Tuchaczewskiego. Około 200 oficerów garnizonu władystockiego za barykadowało się w budynku kasyna, stawiając zacięty opór. W przebiegu walki padły strzały. Po obu stronach byli zabici i ranni.

Agenci GPU musieli wkońcu zrezygnować z oblegania kasyna, stracivszy 22 żołnierzy, którzy zostali przez oficerów zabici.

Wogóle zaznaczyć należy, że stosunek oficerów floty sowieckiej do agentów GPU już od dłuższego czasu jest niezwykle napięty.

Obława w ogrodzie Krasieńskich

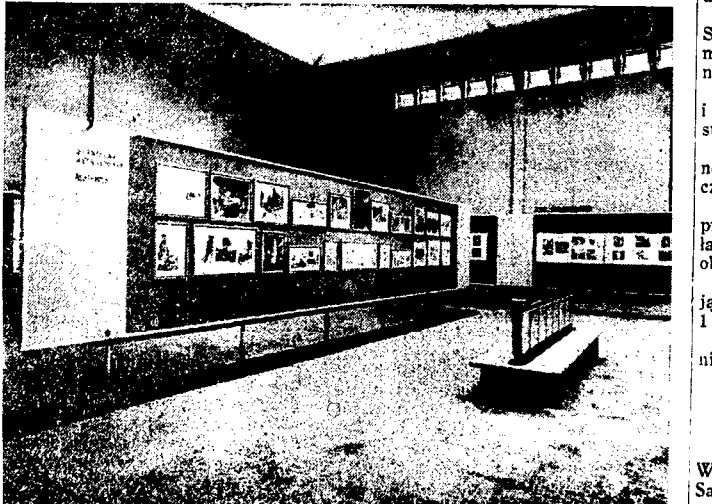
ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. — W dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczorowych ogród Krasieńskich był widownią ciekawej zabawy w kotka i myszkę, w której udział wzięli policja polityczna i elementy wywrotowe. W dniu 1.8. wypadła rocznica święta komunistycznego, tak zw. „dnia antywojennego”, w którym komuniści zwykle starają się urządzić różnego rodzaju wystąpienia i demonstracje.

W tym roku miejscowi komuniści obrali sobie ogród Krasieńskich, jako miejsce spotkań, gdzie odbywały się narady i pouczenia co do obchodu „dnia antywojennego”. Policja polityczna dowiedziawszy się o tym, zamknęła wszystkie wejścia do ogrodu, a następnie zaczęła legitymować osoby podejrzane. W ogrodzie powstał popłoch. Ci, którzy nie mieli czystego sumienia, na widok zbliżającej się policji, poczęli uciekać do

wyjsz lecz tam ich spotkała niespodzianka i przekonali się, że są osaczeni.

Wówczas zaczęła się bieganina po całym ogrodzie. Komuniści biegnąc po ogrodzie, wyrzucali z kieszeni różnego rodzaju broszury komunistyczne i znaczki kwoty na rzecz „Czerwonej Hiszpanii”. Policja zatrzymała ogółem 163 osoby, w przyłapanej większości żydów, wśród których znajduje się wielu poszukiwanych. Między innymi zatrzymano: Kózkę Symche z Kaluszyzna, Zylberberga Szmulę (Stawki 77), Rozendera Izraela (Świętojarska 30), Wasina Wolfa (Miła 43), Rubinsztajna Lejbę (No wolipek 43), Farbarza Chaima (Dzielnia 55), Oliwę Chanę (Nowowiniarska 11) i innych. Wszyscy zatrzymani zostali w aresztach policyjnych i zostaną przekazani sędziemu śledczemu do spraw politycznych.



Udział Polski w Pawilonie Międzynarodowym na Wystawie Światowej. Onegdaj został uroczście otwarty tzw. Pawilon Międzynarodowy na Wystawie Światowej w Paryżu. W nasz dzień tym jest reprezentowana również Polska, która wzięła udział w kilku jego działach. Na zdjęciu naszym rzut oka na sale polską w wymiennym pawilonie. Na pierwszym planie widoczna grafika Noakowskiego.

Atlantic

Dziś w poniedziałek, poraz ostatni

KREW NA MORZU

w rolach głównych: Harry Baer, Iwan Moztuchin, M. Chantal.

Nadprogramy.

przed sobą na zakręcie nadjeżdżająca furmankę. Wiesienfeld skierował auto w przeciwną stronę, omijając furmankę, jednak na skutek zarzucenia samochodu wpadł do rowu.

Karetką pogotowia z Krakowa przewoził ciężko rannych do szpitala. Siorch doznał wstrząsu mózgu. Rakower ma zgiętą klatkę piersiową. Wiesienfeld wyszedł z katastrofy z drobnymi obrażeniami.

UKARANIE ŻYDOWSKIEJ FIRMY.

Warszawa. — Komisja dyscyplinarna Giełdy Miejskiej w Warszawie ukarała grzywną pieniężną w wysokości 150 zł. firmę „Braci Hirsziel”, prowadzącą duży sklep kolonialny i restaurację, za puśczenie w obieg mięsa z rytualnego uboju, pochodzenia prowincjonalnego. — Firma ta swego czasu otrzymaną koncesję na sprzedaż mięsa z uboju rytualnego wróciła Wydziałowi Przemysłowemu Komisariatu Rządu.

Zerwane posiedzenie Rady Miejskiej

z powodu strąganów w Kaliszu.

Kalisz. — Na posiedzeniu rady miejskiej omawiano znowu tak aktualną dla Kalisza sprawę podziału rynku na dwie części: polską i żydowską.

Wiceprez Siwik oświadczył, że magistrat w najbliższym czasie opracuje targowy regulamin, wedle którego wszyscy straganiarze polscy i żydowscy będą mieli wyznaczone miejsca. O ile jednak chodzi o samorzutny podział rynku przez straganiarzy polskich, to przywrócenie stanu rzeczy leży po za granicami możliwości magistratu.

Zabrał głos przywódca żydów kaliskich Heber, którego przemówienie wywołało burzenie na ławach polskich, a oklaski wśród socjalistów. Ale o wiele ostrzej stanął w obronie żydów radny Ajzenberg: żyd, członek PPS, który gwałtownie zaatakował polskich straganiarzy, wymyślając im od „hołoty z pod ciemnej gwiazdy”, „Jobuzów” i „huliganów”.

Na prowokacyjne takie wystąpienie radni polscy nie reagowali. Radny Heber zgłosił wniosek nagły w sprawie rynku Dekerta. Gdy jednak przew. Siwik nie poddał wniosku pod głosowanie, żydzi opuścili salę. Wobec tego p. Siwik przerwał obrady, a podczas przerwy zmienił swe zdanie i uznał wniosek żydowski za nagły, co spotkało się z aprobatą żydów, którzy zaraz wrócili na salę. Wtedy radni polscy na znak protestu wyszli z sali i rozeszli się do domów, pozostawiając na sali żydów i PPSowców.

P. Siwik wobec braku quorum musiał posiedzenie ku wzburzeniu radnych żydowskich zamknąć.

Walka o rynek kaliski przybiera coraz ostrzejsze formy.

List gen. Sikorskiego

w odpowiedzi na „rewelację” „Dziennika Polskiego”.

Warszawa. — Lwowski „Dziennik Polski”, organ młodych narodowców, którzy przyklepili do sanacji, zamieścił przed paru tygodniami urojone rewelacje o działalności politycznej generała Władysława Sikorskiego, że jest on jakoby reprezentantem „frontu Morges” i że otrzymał wielką sumę pieniędzy na pracę polityczną w kraju od tej organizacji. W związku z tymi rewelacjami generał Władysław Sikorski przesłał do pism stołecznych list treści następującej:

Na „rewelację” przy pomocy których nadsyłano mi tutaj z Lwowa „Dziennik Polski” usiłując od niejakiego czasu poruszyć opinię, nie mam zamiaru odpowiadać merytorycznie, ich treść oparta na faktach skombinowanych dowolnie i kalkiwojących zmyślnych jest zbyt tendancyjna i tak absurdalna, że zasługuje jedynie na wzruszenie ramion z mojej strony tym bardziej, że ogłaszający je redaktor Hrabryk zna lepiej od innych, bo z własnego doświadczenia, moje nacechowane bezwzględnie rezerwą stanowisko w sprawach politycznych partyjnych, gdyż w roku 1935 oddawał się

dwukrotnie do mojej dyspozycji. Z tego to właśnie względu, o czym nie powinien być zapomnieć, uchyliłem stanowczo jego oferty polityczne.

Władysław Sikorski, Parchanie, 29 lipca 1937 r.

Należy tu zaznaczyć, że p. Hrabryk, o którym mowa, jest obecnie redaktorem politycznym „Kuriera Porannego”.

ZUCHWAŁA BANDA AFERZYSTÓW.

Poznań. — Na terenie województwa poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego grasuje od szeregu tygodni zuchwała banda aferzystów. Zgłaszają się oni do kolonistów niemieckich, oferując wydawnictwo w języku niemieckim pod tyt. „Wspomnienia i dokumenty o Marszałku Józefie Piłsudskim”, wydane przez firmę „Essener Verlaganstalt”. Aferzyści wprawiają wydawnictwo w sposób arogancki, a nawet uciekają się do groźb i przeważnie osiagają swój cel: zdezorientowany kolonista dla świętego spokoju podpisuje deklarację i płaci oszustom 150 złotych tytułem zaliczki. Oczywiście nie otrzymuje on zamówionych wydawnictw i dopiero po niewczasie dowiaduje się, że padł ofiarą wydrwigroszów. Obecnie do policji napływają masowo skargi poszkodowanych. Władze zarządziły śledztwo.

Niesamowita i potworna zbrodnia na wieży ratusza tarnowskiego.

Tarnów. — W niedziele rano Tarnów został wstrząśnięty wiadomością o potwornej zbrodni, nienotowanej dotychczas w kronikach policyjnych tego miasta, jaka została popełniona w nocy na niedzielę na wieży zabytkowego ratusza w obserwacyjnym pokoju strażackim.

O godz. 1-ej w nocy przybył na zmianę służby strażak Franciszek Okoński i zastał drzwi wbrew zwyczajowi otwarte. Idąc na górę, tuż przed pokojem obserwacyjnym, natknął się on na leżącą w kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia strażaka, 53-letniego Piotra Gwoźdźcia. Przeraził Okoński, przeskoczył kilka schodów, dzielących go od telefonu i tu znowu oczom jego przedstawił się straszny widok. Na betonowej posadzce z rozstrzaskaną głową, w kałuży krwi leżał strażak, 45-letni Tomasz Barnas.

Okoński o strasznym swym odkryciu zawiadomił policję, oraz wezwał pogotowie ratunkowe, które ofiary potwornej zbrodni przewiozło do szpitala powiatowego.

Strażnicy przewiezieni do szpitala walczą ze śmiercią, gdyż bestialski morderca przy pomocy noża oraz tepego na rzedzia zmasakrował im straszliwie głowę, zadając po kilkadziesiąt ran. O potwornym zezwierzęceniu mordercy świadczy fakt, że Barnasowi wyklął on nożem oczy!

Zachodzi przypuszczenie, że zaszło tu morderstwo na tle rabunkowym, ponieważ strażacy bezpośrednio przed udaniem się na służbę pobrali swe pensje, a po zbrodni pieniądze przy nich nie znaleziono.

Wdrożono energiczne dochodzenia policyjne, które doprowadziły już do ujęcia pewnego miejscowego nożownika, na którego ubraniu znaleziono świeże ślady krwi. Zbrodniarz po dokonaniu morderstwa urządził sobie weselą liba. Aresztowany przesłuchany w niedzielę rano wikał się w zeznaniach, a ślady krwi na ubraniu tłumaczył rzekomo bójką z towarzyszami, wizytę jednak w krzyżowy ogień pytań, zasłaniał się brakiem pamięci, twierdząc, że nie wie co robił ubiegłej nocy, gdyż był pijany.

Przypuszczać należy, że morderca po otwarciu wytrychem drzwi wejściowych, dostał się na wieżę i tu, zaskoczył niczego nie podejrzewającego Barnasia, z którym stoczył walkę na śmierć i życie, czego dowodem jest to, że Barnas w ostatniej chwili, chcąc zaalarmować telefonem straż, pozostawił krwawą ślad ręki na murze, oraz na słuchawce telefonu. Morderca po dokonaniu zbrodni na Barnasiu i obrabowaniu go natknął się na idącego na zmianę Gwoźdźcia, z którym krótko rozprawił się, poczem zbiegł. Nazwisko aresztowanego ze względu na dobro śledztwa trzymane jest w tajemnicy.

ŚWIĘTOKRADZTWO W BRZESKU NOWYM.

Miechów. — W kościele parafialnym w Brzesku Nowym (pow. miechowski), popełniono świętokradztwo. Łupem złodzieja padły: komunikant, monstrancja, kielich na komunikianty, 3 patyny i 3 kielichy.

Posęgi za świętokradcą zarządziła niezwłocznie miejscowa policja przy udziale ludności cywilnej. W odległości kilkunastu kilometrów sprawcę ujęto i wszystkie skradzione przedmioty odebrano.

Oburzona ludność o mało nie zlyncowała świętokradcy, którym był mieszkaniec wsi Lgota koło Wolbromia (Olkuskie), 42-letni Piotr Keiuk.

ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNY Z DZIECI — WYJASNIŁO.

Warszawa. — Donieśliśmy o tajemniczym zaginięciu 14-letniej dziewczynki do posług Heleny Kędzierskiej wraz z dwójkiem dzieci mieszkańca Rembertowa, Zycińskiego. Po otrzymaniu meldunku od ojca dziecka, policja wkrótce dowiedziała się, że zarówno dziewczyna, jak i dzieci znajdują się w izbie zatrzymanych dla nieletnich w Warszawie.

Jak się okazało, Kędzierska chciała

pojechać do swoich stron rodzinnych. Nie mając pieniędzy na bilet, zabrała dzieci do Warszawy i tu na dworcu zawiadoniła policjanta, że przyjechała z Opatowa do ciotki, lecz ciotka ją porzuciła. Liczyła ona na to, że jeśli uporoże porzucenie przez ciotkę, to zostanie na koszt państwa przewieziona do domu. Po wyjaśnieniu sprawy dzieci przesłano do Rembertowa, zaś Kędzierska zatrzymano w areszcie.

SAMOBOJSTWO 87-LETNIEJ STRASZKI.

Drohobycz. — 87-letnia Maria Gańdak powiesiła się na strychu swego domu w Drohobycz przy ul. Strzyjskiej 121.

Przyczyną samobójstwa była niechęć do życia z powodu zniechęcenia. Zmarła od kilku tygodni zapowiadała, że popęlni samobójstwo i upiła się na umór.

Kino „EDEN” I-sza Aleja 12.

Dziś!

Przerwana Pieśń

W rolach głównych:
słynny **AL. JOLSON**
i **6 cło letnia SYBIL JASOR.**
Początek seansów: o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

KRONIKA

Częstochowa
3
SIERPNI
Wtorek

Dziś — Z. rel. św. Szczep.
Jutro — Dominika
Wschód słońca o godz. 4.11
Zachód - - - - - 19.28
Kalendarzyk historyczny:
Dembiński wchodzi do Warszawy 1831 r.

— Z ruchu pątniczego. W dniu 30 ub. m. populudniu przybyła pielgrzymka z Bielska w liczbie 404 osób.

Wczoraj do Częstochowy przybyły dwie wielkie pielgrzymki z Warszawy, a mianowicie o godz. 4.48 — 600 osób i 6.30 — 768 osób.

— Z niedzieli. Niedziela wczorajsza upłynęła pod znakiem słonecznej pogody. Po tygodniu szarugi nareszcie powróciło ciepło tak, iż było nawet upalnie. Zarożyły się też ulice spacerowiczami, a jako w pierwszym dniu sierpnia, nowego miesiąca z okresu urlopow, również na dworcach kolejowych panował ożywiony ruch. Mnóstwo osób, korzystając z pięknej pogody, udziło się na bliższe lub dalsze wycieczki pozamiejskie.

W nocy z niedzieli na poniedziałek spadł deszcz, ale dziś od rana mimo zachmurzenia słońce coraz częściej wygląda, złoćąc swymi blaskami ziemię.

— Z karty żałobnej. Doszła nas smutna wiadomość, że dnia 29 lipca rb. w miejscowości kuracyjnej Leysin w Szwajcarii zmarł s. p. ks. Tadeusz Pech, proboszcz parafii Będzin, przeżywszy lat 55.

Zmarły w sile wieku kapłan znany był całym społeczeństwu częstochowskiemu, przez kilka lat bowiem pracował w Częstochowie, będąc pierwszym kapelanem częst. pułku piechoty i rektorem kościoła św. Jakóba, prefektem Szkoły Handlowej Stow. Kupców Polskich, prefektem Gimnazjum SS. Nazaretanek, ponadto zaś poświęcał się działalności na niwie społecznej. Od r. 1929 objął probostwo w Będzinie.

Cześć pamięci zmarłego kapłana!

W dniu wczorajszym w Borze Zapiskim zmarł s. p. ks. kaznik Mikołaj Lubowicki, b. proboszcz parafii Bór Zapiski, przeżywszy lat 77.

Zmarły w 50-tym roku kapłaństwa s. p. ks. kan. Lubowicki był na emeryturze i przez kilka lat zamieszkiwał w Częstochowie, niedawno zaś wyjechał do Bóru Zapiskiego.

Cześć pamięci zmarłego kapłana!

— Odłożenie zebrania Okr. Kat. Stow. Meżów. Zapowiedziane zebranie Okr. Kat. Stow. Meżów nie odbędzie się dziś, dn. 2 sierpnia, a dopiero w czwartek, dn. 5 bm., o godz. 7 m. 15 wiecz. w sali Akcji Katolickiej przy ul. Najśw. Maryi Panny 64.

— Wydatny wzrost przewozów na P. K. P. W związku ze znacznym odżywianiem życia gospodarczego kraju zauważalny jest poważny wzrost przewozów kolejowych. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego przeciętny przeladunek dzienny w pierwszym półroczu roku bieżącego wynosił 13.529 wagonów 15-tonowych, wobec 10.913 wago-

nów w pierwszym półroczu r. 1936. W kraju ładowano łącznie z nadaniem do portów gdańskich i gdyńskiego w pierwszym półroczu r. b. przeciętnie dziennie 12.121 wagonów, wobec 9.970 wagonów w analogicznym okresie roku 1936. Ogółem do przewozu w kraju ładowano od stycznia do czerwca rb. 9.506 wagonów przeciętnie dziennie, a do przewozu za granicę 2.615 wagonów.

Naladowanie w obrębie Wonego m. Gdańska wynosiło w okresie sprawozdawczym 244 wagony dziennego ładunku, wobec 132 wagonów w pierwszym półroczu roku ubiegłego. Od kolei zagranicznych (bez towarów przybyłych drogą morską) przyjmowano 167 wagonów przeciętnie dziennie, wobec 147 wagonów w roku ubiegłym. Tranzyt wyniósł 996 wagonów wobec 1.010 wagonów w analogicznym okresie roku ubiegłego. Zśród towarów, których przeladunek dzienny najliczniej się zaznaczył wymienić należy węgiel, drzewo, zboże i materiały budowlane.

Strajk robotników

ne robotach przy budowie linii kolejowej.

W ubiegłą sobotę na robotach przy budowie linii kolejowej na trasie Siemkowo — Rzasawy — Częstochowa wybuchł strajk okupacyjny.

Zatrudnieni robotnicy w liczbie 200-tu osób okupują tereny w pobliżu Rzasaw, domagając się podwyższenia płac dziennych.

Prace prowadzone są przez firmę Towarzystwa Polsko-Francuskiego. Strajk ma przebieg spokojny. Stanowisko kierownictwa budowy w sprawie strajku chwilowo nie jest znane.

Brak juty w Częstochowie grozi ograniczeniem pracy w miejscowych fabrykach.

W miejscowych fabrykach juty daje się odczuwać brak surowca. W związku z tym zarządy fabryk czynią starania u rządu, celem wyjednania pozwolenia na sprowadzenie nowych zapasów juty. — O ile starania te nie odniosą skutku, niektóre z fabryk juty będą musiały prawdopodobnie ograniczyć pracę do 3 dni w tygodniu.

Miejscowe fabryki juty zatrudniają razem około 4.000 robotników, co jest cyfrą poważną.

— Zjazd członków T. U. R. Wczoraj w Redzinach, Wyczerpach i Myszkowie odbyły się zjazdy członków Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, celem omówienia spraw organizacyjnych i pokazania sprawności. Wieczorem uczestnicy rozjechali się do swoich siedzib.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkich naszych Szanownych prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych uprzejmie prosimy o łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni przerwać odbiór i wysyłkę „Głosu Częstochowskiego”

Z Sądu Okręgowego

Proces prasowy o zniesławienie

W niewychodzącym już piśmie „Częstochowski Kurier Codzienny” w mieście lutym r. b. ukazały się artykuły, w którym p. Józef Dąbrowski pomówił o sobie, że posiada 4 źródła dochodu, a mianowicie: rentę inwalidzką, pensję w Ubezpieczalni, pensję żony-nauczycielki, oraz trudni się skupem weksli, placąc za nie niskie ceny — gdy ogromne masy bezrobotnych pracowników umysłowych cierpią nędzę, nie mogąc otrzymać posady. Ponadto artykuł przytaczał, że p. Dąbrowski kupił fałszywane weksle na 3.000 zł., wiedząc o tym. Za weksle te licytuje obecnie biednych ludzi, posiadających dawniej cukiernię i dom pp. Wawrzyńiaków.

Oskarżony Dąbrowski wystąpił po ukazaniu się artykułu do sądu, domagając się kary za zniesławienie w druku. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Regina Raczynska — jako redaktor odpowiedzialny ukazania się jednego artykułu, Stanisław Jung — następny red. odpowiedzialny, objęty aktem oskarżenia za dalsze ukazanie się artykułów zniesławiających i rzekomy autor tychże Stanisław Wawrzyńiak.

Na rozprawie strona oskarżająca zrzeka się oskarżenia w stosunku do Raczynskiej i Wawrzyńiaka, a od St. Junga zażądała wyjaśnień, kto był autorem artykułów. St. Jung odmówił wskazania autora, wobec czego sprawa była rozpatrywana tylko przeciw niemu.

Oskarżony St. Jung w dłuższym wywodzie uzasadniał fałszerstwo weksli, oraz, że Dąbrowski wiedział o tym. — Świadek Raczynski zeznał, że Dąbrowski przychodził do redakcji, prosząc o niepisanie o wekslach, ponieważ nie on kupił weksle, a jego siostra. Ponadto świadek Altman złożył zeznanie, że artykuły ukazały się bez wiedzy oskarżonego.

Sąd po przemowie adw. Chodłyka z ramienia oskarżyciela — skazał St. Junga na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem, podając w motywach ustnych, że zafiarowany dowód prawdy okazał się mało prawdopodobny.

Hucznie imieniny i co z tego wynikło?

Hucznie i weselo obchodzili pan Stanisław swoje imieniny. Bo i jakżeż. Przecie jeno raz do roku może człowiek wypić za swoje zdrowie.

Krażyły więc gęsto kielichy, a od witawów trzęsły się okna. Może to zresztą tylko zawistne języki wyolbrzymiły tak skromną ucztę imiennową. Bo ludzkiem zawsze solą w oku dobry humor bliźniego.

Trudno więc ustalić, jak tam było, ale w każdym razie nie wylewano za kolejniem cennego trunku. Dowiodła tego kolejność smutnych zdarzeń, skądnie i wiernie są notowanych przez pamiętnikarza w granatowym mundurze.

Jeżeli wspomnieliśmy o imiennach, to właściwie popelniliśmy grubą nieścisłość. Bo właściwie były to podwójne imieniny. W tym samym domu bowiem ustawia w swoje lary i penaty p. Stanisława Kramerowa, która również uważała za rzecz zgola niewłaściwą obchodzić dzień patrona przy zbóżowej kawie z makiem. Mieszkańcy domu nr. 42 przy ul. św. Barbary nie mogli więc uskardzać się w tym dniu na klasztorną ciszę. Zabawa szła „na całego”.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby w pewnej chwili, kiedy biesiadnikom dobrze już się kurzyło z czupryną, a nogi zaczęły wycyzniać nie tyle kunsztowne, ile zawiłe esy-floresy, — nie zaszedł był fakt nieprzewidywany, a brzemienny w skutki.

Wyszedszy z mieszkania, aby ochłodzić trochę rozpaloną głowę, stanął pan Stanisław oko w oko ze swoim śmiertelnym wrogiem. Inaczej mówiąc, miał przyjemność spotkać panią Stanisławę.

I wówczas... zaczęło się. Pod wpływem wypitego alkoholu wypełzył z popiołu na pół przysypane ogniki nienawiści. Poszły ostre słowa. A że pani Stanisława nie mogła się uskarżać na niedowład języka, zaczęły się przedwstępne harcne na słowa.

Cóż jednak znaczą kradzieże grotty słów, choćby najostrzejszych, dla dyszących żądzą krwi przeciwników! Musiało więc przyjść do regularnej batalii. Poszły w ruch garnki, moździerze, dusze od żelazek. Jednym słowem wszystkie te przedmioty, które w normalnych, pokojowych warunkach, zgola innym służą celom.

W rezultacie oboje przeciwnicy musie-

li ustąpić z pola walki, odnosząc niezbyt poważne obrażenia.

A że każda ze spraw ludzkich musi mieć swój epilog, p. Stanisław Kleszczyński stanął przed Sądem Okręgowym, który, rozważywszy wszystkie okoliczności batalii, zarówno ostrej atak pana Stanisława, jak i nie mniej energiczne przeciwnictwo jego przeciwniczki, doszedł do przekonania, że oskarżony przekroczył ramy obrony koniecznej i skazał go na 3 miesiące aresztu.

Pożary w powiecie

W dniu 30 ub. m. o godz. 23-ej w zagrodzie Strzelczyka Jana we wsi Iwanowice Duże, gminy Opatów, powstał pożar, wskutek którego spaliło się: 4 stodoły ze zbożem i narzędziami rolniczymi, dwie szopy i budynek szkolny drewniany. Straty wynoszą 10.200 złotych.

W dniu 30 ub. m. w zabudowaniach należących do Wyrwała Józefa we wsi Kiedrzyń, gminy Grabówka, powstał pożar od wadliwego urządzenia kolumna, wskutek którego spalił się dom mieszkalny drewniany, obora murowana i szop. Straty wynoszą 2.055 złotych.

W dniu 31 ub. m. o godz. 13-ej m. 15 we wsi Kuźnica Marianowa, gm. Dźbów, powstał pożar od wadliwego urządzenia kolumna, wskutek którego na szkódę Tamborka Jana i Barszewskiego Piotra spalił się wspólny dom drewniany i obora murowane, wartości 900 złotych.

Krwawa masakra

na zabawie wiejskiej w Truskolasach.

Wczoraj w Truskolasach została zorganizowana wesola zabawa taneczna przez tamtejszy oddział Związku Strzeleckiego.

Niestety, jak każda zabawa na wsi, mimo usilnych starań organizatorów — przemieniła się w krwawą masakrę.

Powodem było najciężej nieproszonego gościa, który wywołał awanturę. W trakcie bójki kilka osób zostało ciężiej pobitych, a jedna z osób w stanie bardzo ciężkim została przewieziona do szpitala Najśw. Maryi Panny w Częstochowie. W czasie drogi jednak ofiara bestialskiego pobicia zmarła.

— **Odrząca ojcu zabieciem.** Czerny Antoni, Śniadecki 16, zameldował policji, że syn jego, Zygmunt, lat 28, od kilku miesięcy odrząca mu zabieciem. W dniu 30 ub. m. w walizce jego znalazł sztylet, przygotowany do wykonania za mierzzonego czynu, który złożył w komisariacie policji.

— **Pobicie.** Stala Piotr, Gazowa 3, zameldował policji o pobiciu go przez Sobolewskiego, zam. przy ul. Złotej. Zajście wynikło na tle załargu o gazety.

— **Noce dyżury antek:**
W nocy z dnia 2 na 3-go bieżącego miesiąca otwarte będą następujące anteki: p. Kozankiewicza i Fryderyka, III Aleja 50, p. Zagórskiego — ul. Warszawska.

Kronika sportowa

Brygada — Podgórze (Kraków) 5:2.

W ubiegłą niedzielę na stadionie im. J. Piłsudskiego rozegrane zostało rewanżowe spotkanie o wejście do ligi państwowej pomiędzy Brygadą i Podgórzem mistrzem K.O.Z.P.N.-u zakończone zwycięstwem Brygady w stosunku 5:2.

Mecz odbył się w obecności około 4.000 widzów, którzy zapelnili szczerze stadion. Punktualnie o godz. 15 min. 30 sędzia p. Grabiński z Sosnowca daje znak do rozpoczęcia gry. W początkach meczu przewagę ma Brygada, która jednakże gra zbyt nerwowo. W tym okresie notujemy pierwszą zaprzepaszoną przez Polaka niezwykle dogodną do zdobycia bramki sytuację oraz uzyskany przez Gontkiewicza róg. Następnie woście biją bezpośredni obrońcy w ładnym stylu przez Kryzka. W 15-tej minucie meczu Heine i zdobywa prowadzenie dla Brygady. Gra teraz przenosi się na pole Brygady, która po zdobyciu bramki spoczywa na laurach. Okres przewagi Podgórze zaczyna się rogiem znów ładnie obronionym przez Kryzka. W tym czasie wyróżnia się Czarniecki i Lach oraz obrona, która gra odważnie i ostro. Napad Brygady nie umie utrzymać piłki i gra bez odrobiny ambicji. Cichecki ma okazję do zdobycia bramki lecz z odległości 4 mtr. strzela w ręce bramkarzowi. W 30-ej minucie środkowy napastnik Podgórze Kasina przebija się i strzela w róg. Bramka. W 5 minut później znów pada bramka dla Podgórze. tym razem samobójcza. Konsternacja na widowni. W chwili później Heine nie wykazuje godnej sytuacji. Ręka na polu karnym gości, której sędzia nie widzi.

Po przeważającej przewadze gości. Pod czas wypadu Brygady za przewinienie o-

Na srebrnym ekranie

Kino „Eden” wyświetla atrakcyjny film p. t. „Przerwana pieśń”. Temat, dość szablonowy, jest właściwie pretekstem do pokazania wielu doskonałych scen rewiowych, zagranych w żywym, niemal gorączkowym rytmie. Pewien poplitek artystyczny ma pieśń murzyńska, epizod ten bowiem uderza plastyką zbiorowego gestu, a wręcz świetną w wykonaniu jest pieśń, odtwarzająca szalony rytm wielkowiejski, zgiełkowy, opętający. Historia śpiewaka rewiowego, który stracił głos, wybrankę serca i majątek, aby odzyskać to wszystko po dramatycznych przejściach, jest zgrabnie skomponowana, ale nie ponad to. Al Jolson po dawnemu występuje, jako piosenkarz, najczęściej pod murzyńską maską, nie zmienił się więc od znanego filmu „Sunny boy”. Uwagę zwraca natomiast malutka Sybil Jason, niewątpliwie naj-

KINO „LUNA” Początek o g. 5.30.

Żółć Promieni
Największy trybik doby obecni JEAN HERSHOLT daje mistrzowski koncert gry w filmie

Zapomniana Symfonia

Film o takim mówią miliony!

NAD PROGRAM: Pizypyszna komedia p. t.

Tango Zakończonych

w rol. główn. Madge Evans, Robert Montgomery

grójniejsza konkurentka Shirley Temple. Ma kilka momentów doskonałych, rozbijających. Świetna też jest orkiestra Cab Colowaya, który sam śpiewa murzyńskie piosenki z oryginalną modulacją głosu i mimiką, pełną niezwykłych grymasów i lamiarów. — Nad program wspaniała polska rewia lotnicza, tygodnik i film muzyczno-choreograficzny z podziwu godną akrobacją tańców. (—j.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI

NAPRĘŻONA SYTUACJA W TIEN TSINIE.

Tien-Tsin, 2.8. — Wojska japońskie i francuskie z bronią u nogi stoją nadal po obu stronach rzeki. Oddziały francuskie sprzeciwiają się przejściu Japończyków przez most i koncesję cudzoziemską w Tien-Tsinie.

OCHOTNICY FRANCUSCY Z POMOCĄ CZEWONEMU RZĄDOWI.

Rzym, 2.8. — Na wyspę Minorę do portu Mahon przybył silny oddział francuskich ochotników, przywiezionych na pokładzie hiszpańskiego krążownika rządowego „Jaime II” pod eskortą 2-ch kontrtorpedowców.

Dobijanie rannych

Lizbona, 2.7. — Donoszą z Toledo, iż w związku z brakiem materiału opatrunkowego dowódcy wojsk rządowych na tym froncie wydało rozkaz dobijania rannych, których stan jest beznadziejny.

Potworny wybuch

RZĄDOWCY WYSADZILI W POWIE. TRZE KILKANASIE DOMÓW.

Madryt, 2.8. — Po tygodniowym przygotowaniu dziś wojska rządowe wysadziły w powietrze grupę kilkunastu domów, zajętych przez powstańców na odcinku Carabanchel pod Madrytem. Wybuch był straszny w skutkach. Powstańcy ponieśli duże straty w zabitych i rannych.

brońcy gości sędzia dyktuje rzut bezpośredni, zamieniony przez Mauera w bramkę. Od tej chwili datuje się przewaga Brygady, której gracze zdopinguowani zdobyciem wyrównania i okrzykami widowni, żywo reagujące na każde zagranie, powoli osiągała przewagę, trwającą do końca meczu. W 20 minucie z zamieszania podbramkowego Polak zdobywa prowadzenie dla Brygady co widownia przyjmuje z nie słychanym entuzjazmem. W 10 minut później Maurer podaje piłkę Polakowi, który znów zdobywa bramkę dla Brygady. Jeszcze chwila i znów Heine z podania Cicheckiego podwyższa wynik do stanu 5:2. Ten wynik utrzymuje się już do końca.

Pomimo zwycięskiego wyniku gra nasze go mistrza nie mogła się podobać. Niewiada, czy wysoka stawka meczu, czy też brak umiejętności u graczy złożyły się na to, że od początku aż do końca meczu na boisku rządzili przypadki. W ciągu 90 minut nie można było zanotować ani jednej ładnie przeprowadzonej akcji. W sumie mecz był brzydki. Z graczy Brygady można wyróżnić jedynie Czarnieckiego i Lacha w pomocy oraz ambicję i twardość obrony, która jednakże nie może jeszcze nastąpić naszych chorych reprezentantów Głogowskiego i Głowackiego. W Podgórzu najlepszy lewy łącznik. Sędzia p. Grabiński słaby.

W. Na marginesie musimy zaznaczyć, że w czasie meczu wynikała ordynarna bójka między graczami obu drużyn. Bójka ta rozegrała się przy bramce Podgórze w tak szybkim tempie, że sędzia, zresztą wskutek kuru nie zdolał zanotować winnych. Pewna grupa widzów wpadła na boisko usiłując pobić krakowian. Zajście zostało zlikwidowane. Podobne wyczyny nie mając one wspólnego ze sportem powinny być jak najsurowszej karane.

Rozgrywkę o wejście do ligi.

W Toruniu wobec 3.000 widzów Gryf toruński pokonał w meczu o wejście do ligi warszawską Polonię 1:0 (1:0).

Inne mecze o wejście do Ligi dały wyniki następujące:
Strzelec (Janowa Dol.)—Unia (Lubl.) 0:0.
Union Touring (Łódź)—HCP (Pozn.) 2:1.
WKS. (Grodno)—Ruch (Brześć) 4:1.
Rewera (Stan.)—Rosovia (Rzeszów) 3:3.

W ARGENTYNY... MRÓZ.

Buenos Aires, 2.8. — Argentynie nawiedziła fala zimna, spadły śniegi, które daje się poważnie we znaki.

Niezwykła uroczystość

ODZNACZENIE DWÓCH BRACI GENERALÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 2.8. — Odbyła się tu niezwykła uroczystość dekoracji krzyżem Legii Honorowej dwóch braci — generalów.

Objął oni, będąc bliźniakami, jednocześnie ukończyli szkoły wojskowe, jednocześnie uzyskali nominację na kapitanów i niemal jednocześnie zostali generalami. Na froncie walczyli na sąsiednich odcinkach, po tym razem pracowali w min. wojny, co było powodem licznych omyłek. Obecnie generalowie Teodor i Feliks Bray jednocześnie odznaczeni zostali Legią Honorową.

KS. KENTU W ŁANCUCIE.

Kraków, 2.8. — Księstwo Kentu dziś przybyli do Łancuta.

URUCHOMIENIE STALOWNI.

Katowice, 2.8. — Huta „Laura” w Siemianowicach Śląskich uruchomiła nieczynną od kilku lat stalownię.

STRAJK ZLIKWIDOWANY.

Łódź, 2.8. — Strajk 1.200 pracowników malarskich został zlikwidowany. — Obie strony zgodziły się na arbitraż. Orzeczenie wyda inspektorat pracy.

Inowrocław Zdrój przed 3 sezonem

Szezon letni cieszy się zawsze niezmiernym powodzeniem.

Środki lecznicze. Inowrocławia szczególnie skuteczne w schorzeniach reumatycznych i artretycznych zdobywała sobie coraz więcej fanów. Niemniej licznie przybywają na borowiny i solanki także z dziećmi w chorobach kielichy i dziecięcych. Wielkim powodzeniem cieszą się kuracje z fridła pniego siono - gorzkioc zalecanego w schorzeniach watroby. Przetłaczony materii i w niedokrwistości. Zakład Przerodolecznicy i inhalatorium solankowe wydają coraz więcej zabiegów wodolecznicy i inhalacji. Pogoda słoneczna i ciepła dopisuje w Inowrocławiu także w sezonie letnim szczególnie w sierpniu i wrześniu i kuracje ryczałtowo i tańsze ceny III sezonu umożliwiają pobyt szerokim warstwom społeczeństwa.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

W dniu 12.VIII.1937 r. w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Częstochowie odbędzie się przetarg na dostawę materiałów kamiennych.

Szczegóły w ogłoszeniu na tablicy urzędowej Zarządu Miejskiego.

Prezydent Miasta

(—) Jan Szczodrowski

Częstochowa, da. 30.VII.1937 r.

HURTOWNIA

Kolonialna Jana Walczak
Czylika, Nowy Rynek 12.
skupuje worki cukrowe,
liane, po cenie 1.— zł.

W SOBOTE

dn. 31 lipca między godziną 6—7 w zgubionym torzebie daną granatowa, zawierająca paszport zagraniczny, wyd. na imię Iabellu Grosman. Laskawego znaleźć proszę o zwrot za swoją nagrodą: Ogrodowa nr. 66. 2658

2 KOTŁY PAROWE

z armaturą do sprzedania. Informacyj oddział: Towarzystwo Kredytowe Miasta Częstochowy Ślaska nr. 8. 0900

DWA POKOJE

z kuchnią do wynajęcia. ul. Sulkowskiego nr. 9.

3 pokoje

z kuchnią, z wygładami, pokój z kuchnią, ul. Janogórska nr. 59 m. 6, II piętro. 2023

ZGUBIONO

dowód osobisty Nr. 837, wydany przez Magistrat m. Częstochowy i książeczka P. K. O. numer 328446 C na imię Franciszek Szymczyk. 2085

Jeszcze sprawa p. W. Jędrzejewicza

„Dziennik Poznański” pisze na marginesie kolizyj, które istnieją w polskim Komitecie wystawy paryskiej: „Niezwykle zaiste rzeczy dzieją się w łonie komitetu polskiego na wystawie paryskiej. Niedawno rozesył się wieści, że wskutek nieporozumień wewnętrznych zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska komisarza rządowego prof. Lech Niemojewski. Pogłoskom tym oficjalnie zaprzeczono, w ostatnich zaś dniach prof. Niemojewski nadesłał do wszystkich dzienników pismo, stwierdzające, że on tylko ponosi odpowiedzialność za pawilon polski, że ztym wszelkie zarzuty, kierowane do p. Wacława Jędrzejewicza, są niesłuszne”.

W związku z tym pisze „Goniec Warszawski”: „Jakież funkcje pełni p. W. Jędrzejewicz, który jest prezesem komitetu organizacyjnego sekcji polskiej? Czy jest tylko figurantem? Poczóż tedy siedzi rok w Paryżu i pobiera za to uposażenie? Jeżeli jest organizacyjnie ponad prof. Niemojewskim, to tym samym ponosi odpowiedzialność za pawilon...”

Z KRAJU

(—) Kierownictwo hotelu Kiepur w Krynicy. Słynny śpiewak, Jan Kiepura, będący jak wiadomo właścicielem milio nowego przedsiębiorstwa hotelowego pod nazwą „Patria”, zawiązał sąd handlowy, że zmienia kierownictwo hotelu. Hotel dotąd był prowadzony przez ojca śpiewaka, Franciszka Kiepura, obecnie na czele hotelu stać będzie jego matka Maria Kiepurowa.

(—) Banknot 500-złotowy jako zabawka w rękach dzieci. Ostatnio w Kornarżyskach na Kaszubach zdarzył się niezwykły wypadek.

Oto zatrudniony u rolnika Breitki — służący Paweł Prądziński zauważył podczas pracy na polu, że w pobliżu zabawia się grupka małych dzieci różnymi przedmiotami i papierkami. Zaintrowany tym udał się na miejsce i stwierdził, że dziewczątka zabawia się też banknotem 500 zł. uważając go za obrazek.

Prądziński zaoferował dzieciom za banknot ten 10 gr., na co one z radością się zgodziły. Po pracy Prądziński odebrał dzieciom banknot oddał swemu pracodawcy.

Na drugi dzień w tym samym miejscu spotkał Prądzińskiego budowniczy Szatkowski z Tucholi, pytając się go, czy przypadkowo nie znalazł jakichś pieniędzy. W ten sposób sprawa się wyjaśniła i budowniczy Szatkowski otrzymał zagubione pieniądze z powrotem. W zamian za okazaną uczciwość otrzymał Prądziński 50 zł. nagrody.

(—) Matrymonialna afera obywatela austriackiego. Rzekomo pochodzący z Gorlic obywatel austriacki Leo Landau poznał w Warszawie córkę bogatego kupca Bruchę Zajac, z którą się następnie ożenił. Po zawarciu rytualnego ślubu Landau otrzymał na rachunek posagu 13.700 złotych i wyjechał do Gorlic dla likwidacji swoich interesów.

Po kilku dniach wrócił, przebył w towarzystwie swej młodej żony dwa dni i znikł.

Po wyjaśnieniu okazało się, że Landau nie posiada w Gorlicach żadnego majątku. Rozesłano za nim listy gończe.

Nieludzki mord pod Grudziądem

Nieludzko dobijał konającego sztaba.

Z Grudziądza donoszą: W miejscowości Zarosie w pow. grudziądzkim dokonane zostało bestialskie morderstwo na osobie rolnika Kazimierza Klimaja. Stracił on życie podczas sporu z lokatorem, przeciwko któremu wytoczył proces eksmisyjny. Mordu dokonano go z ohydym bestialstwem.

— Oto szczegóły zbrodni: W 1935 r. rolnik Kazimierz Klimaj, zamieszkały w Zarosiu, wynajął mieszkanie 49-letniemu robotnikowi rolnemu Antoniemu Nidzgorńskiemu. U Nidzgorńskiego zamieszkał 23-letni syn jego Bernard z kochanką Frydą Lewandowską i dwójkiem tej niesłubnych dzieci. Nidzgorński przez 10 miesięcy nie płacił komornego, wobec czego gospodarz wytoczył mu proces eksmisyjny. Na tym tle dochodziło w zagrodzie Kli-



majów do częstych sprzeczek, wywoływały przez lokatora Nidzgorńskiego. Jedną z takich sprzeczek zakończyła się dla Klimaja tragicznie.

Młodszy Nidzgorński z kochanką napadli na Klimaja i pobili go w straszny sposób, a następnie poturbowali również jego żonę i nieletnich 2-ch synów. W pewnym momencie w czasie bójki udało się napadnętemu wydostać z rąk oprawców i zbiec w pole w kierunku domostw sąsiedzkich. Uciekającym dopędził młodszy Nidzgorński i trzonem widel z całej siły walił go głowie bezbronnego i już poranionego gospodarza, który w kilka chwil później pod ciężkimi uderzeniami padł nieprzytomny na ziemię. — Długo jeszcze znecał się rozszewszony nad pobitym, nie dającym już oznak życia.

Wróciwszy na podwórze obaj Nidzgorńscy poczuli jeszcze napastować Klimajów. W pewnej chwili Bernard Nidzgorński zauważył, że gospodarz odszedł przytomność. Jeszcze raz pobiegł do swej ofiary i z sadystryczną wściekłością bił go głowie żelazną sztabą tak długo, aż ten wyzionął ducha. Ciało zabitego przeniesiła zaalarmowani sąsiedzi do mieszkania.

Sprawców zbrodni policja aresztowała i osadziła w więzieniu.

Antypolskie wystąpienie

organizacji ukraińskich na Wołyniu.

Jak don.: W rocznicę zgonu ruskiego poety Tarasa Szewczenki, od kilku lat odbywają się na Wołyniu w miastach miasteczkach, a nawet po wsiach akademie, organizowane przez „Ukraińców”.

W miastach akademie te odbywają się z udziałem przedstawicieli władz państwa wóch, i — oczywiście — przebieg ich jest zgodny z programem. Po wsiach jednak uroczyściwości te wyglądają zupełnie inaczej.

Świadczy o tym jedna z takich akademii, która odbyła się w Turzysku, w powiecie kowelskim.

Miejscowy komitet obchodu przedłożył program akademii władzom i otrzymał zezwolenie na jej odbycie pod warunkiem, że nie będzie odśpiewana pieśń „Szczęść wmerła Ukraini”, względnie, że pieśń ta będzie odśpiewana dopiero po odśpiewaniu polskiego hymnu narodowego. Komitet nie zgodził się jednak na powyższe polecenie, motywując to tym, że „miejscowy chór ukraiński” nie zna polskiego hymnu!

Rozpoczęła się akademie. W części wo-

kalnej programu, odbyły się recytacje różnych utworów Szewczenki, tendencyjne przerobionych przez recytatorów. Recytacja ta zionęły pełną nienawiścią do Polski i Polaków.

Kulminacyjnym punktem wystąpienia antypaństwowego była recytacja której wykonawcą, zjawivszy się na scenie jako „duch” Szewczenki i udzielałac zebrał swego „błogosławieństwa” — zwywał do wytrwałej walki z polskością i „do odbudowania Ukrainy od Donu aż do Wistyi”!

Rozagitowane audytorium usiłowało demonstracyjnie odśpiewać „Szczęść wmerła Ukraini”. Dopiero energiczna interwencja wóta zapobiegła dalszym demonstracjom.

Przeciwko proklamującym ze sceny antypaństwowe hasła nienawiści przeciw państwu i ludności polskiej wdrożono dochodzenia karne, przy czym stwierdzono, że akademie urządzona była pod wpływem separatystycznych kol ukraińskich.

AGATA CHRISTIE

TAJEMNICZY PRZECIWNIK

Powieść

Łożał był przepelniony, to też poczęli krząć po sali; wypatrzył wolnego stolika i podchwytyjąc mimowoli urwyki prowadzonych dokoła rozmów.

„I wyobraź sobie, usiadła i zaczęła plakać, gdy jej powiedziałem, że mimo wszy oszoł jednak nie będzie miała mieszkanie...”

...to przecież był tylko czysty interes. mój kochany! Taki sam, jak ten, który Mabel Lewis zrobiła w Paryżu...”

— Ładnych rzeczy tu się człowiek dowiaduje — mrucnął niechętnie Tommy. — Dzisiaj na ulicy przypadkowo szedłem za dwoma ichmociami którzy rozmawiali o jakiejś pannie nazwiskiem Jane F.n. Słyszałaś kiedyś to nazwisko?

Ale w tej samej chwili dwie starsze damy podniosły się z krzesel, pozbierały nie zliczoną ilość maleńkich paczuszek i Tuppence spiesznie podbiegła do opuszczonego przez nie stolika.

Tommy zamówił herbatę i ciasteczka. Tuppence — herbatę i grzanki z masłem. — Tylko proszę uważać, żeby herbatka była w dwóch oddzielnych imbryczkach — zrucila surowo keinerce.

Tommy usiadł po przeciwnym stronie stolika. Miał gęstą rudawą czuprynę, a twarz jego odznaczala się tą sympatyczną brzydotą, którą naogół trudno określić; była to typowa twarz wysportowanego angiela

skiego dżentelmana. Miał na sobie dobrze skrojony garnitur, nadgrzyziony jednak po rządnie przez nieublagany zab czasu.

Siedząc tak razem w gwarnej kawiarni, robili wrażenie typowej nowoczesnej pary. Tuppence również nie była piękna, lecz miała wrodzony czar kobiecości chociażby w zaokrągleniu małego podbródka i w wyrazie dużych, szeroko rozszereżonych szarych oczu, spoglądających szczerze z pod ciemnych łuków brwi. Miała na głowie mały ciemno - zielony toczek, wbiżony zrecznie na ciemne włosy, przykrótka zaś i bardzo skromna sukienka odsłaniała parę niezwykle zgrabnych nóg.

Podano wreszcie herbatę i Tuppence, zbudzona z zamyślenia, poczęła ją wlewać do filiżanek.

— A teraz — rzekł Tommy, sięgając po największe ciastko — opowiedz mi coś o sobie. Nie widziałem cię od owego czasu w szpitalu.

— Ciekawie słusznie — Tuppence grabdała z apetytem chrupiąca grzankę, grzankę posmarowaną masłem. — A zatem krótka biografia Miss Prudence Cowley, piątej córki archidjakaona Cowleya z Little Missendell, Suffolk Miss Cowley opuściła pielesze domowe na swym początku wojny i przybyła do Londynu, gdzie za angażowana została do szpitala oficerskiego go. Pierwszy miesiąc: Zmywanie szcieszest czterdziestu ośmiu talerzy dziennie. Drugi miesiąc: Awans, bo już wycieranie zmywanych talerzy. Trzeci miesiąc: Obieranie kartofli. Czwarty miesiąc: Krajanie chleba i smarowanie go masłem. Piąty miesiąc: Sprzątanie pokojów dla służby; całodzienne bieganie z szcztoką i ścierką. Szósty miesiąc: Awans, bo usługiwanie

przy stole. Siódmy miesiąc: Sympatyczny wygląd i dobre maniere sprawły że awansowałam. Przypięta została do usługiwania siostróm! Ośmy miesiąc: Kariera się załamuje. Siostra Bond zjadła jejko przeznaczona dla siostry Westhaven! Wielka awantura! Oczywiście wszystkie mna usługująca! Podobnej nieuwagi nie można puścić płazem. A zatem znowu szcztoka i ścierka! W taki sposób degradowuje się najznakomitsze osobistości! Dziewiąty miesiąc: Awans, sprzątanie jadalni, w której spotkałam przyjaciela z lat dzieciennych w osobie porucznika Tomasza Beresforda (ukołń się, Tommy), którego nie widziałam od lat pięciu. Spotkanie było wzruszające! Dziesiąty miesiąc: Delegowana zostałam przez ochmistrzyńno do odwiezania kin w towarzystwie wyżej wspomnianego porucznika Tomasza Beresforda. Miesiąc jedenasty i dwunasty: Niezwykłe postępy na stanowisku pokojówki! Pod koniec roku wreszcie opuściłam szpital w samym rozkwicie sławy i powodzenia. Następnie utalentowana Miss Cowley zajmowała się rozmaitemi rzeczami, była woźnica, szoferem i wogóle. Ostatnie zajęcie było najprzejmniejsze. Wozilałam autem generała i to całkiem młodego!

— Cóż to był za duren? — zagadnął Tommy. — Prawdopodobnie tak, jak wszyscy, leżdził z Ministerjum Woyny do Savoyu i z Savoyu do Ministerjum Woyny!

— Nie pamiętam już jak się nazywał — wymyśla Tuppence. — Jednym słowem było to w samym rozkwicie mojej kariery. Później wstąpiłem do biura rządowego. Urządaliśmy tam kilka cudownych wieczorków. Zamierzałam zostać jeszcze przepukłą, listonoszem i konduktorką autobusową, lecz przeszkodziło mi całkiem

nieoczekiwane zawieszenie broni! Pracowałam w biurze bardzo sumiennie i miałam zamiar pozostać tam przez długie miesiące, lecz niestety wyrzucono mnie wkrótce. Od tego czasu szukam zajęcia. A teraz na ciebie kolej.

— W mojej karierze nie było tyłu awansów — rzekł Tommy z uśmiechem — i o wiele mniej urozmaiceń. Jak wiadomo, wyjechałam na pewien czas do Francji. Potem wysłano mnie do Mezopotamii; gdzie zostałam po raz drugi ranna i zabrano mnie do szpitala. Następnie przebywałam w Egipcie, aż do zawieszenia broni i zostałam tam długo, gdyby mnie nagle nie zdemobilizowano. Od długich, długich miesięcy biegam za jakąkolwiek pracą! Pracy żadnej niema, a gdyby nawet była, to niekoniecznie ją ja muszę dostać. Do czego się właściwie nadaje? Czy znam się na interesach? Bynajmniej.

Tuppence skinęła ponuro głową. — Myślałeś o kolonjach? — zagadnęła.

Tommy potrząsnął głową. — Nie mam ochoty na kolonje, zresztą jestem pewny, że i tamby mnie nie wzięli!

— Może jacyś bogaci krewni? Tommy znów potrząsnął głową.

— Ach, Tommy, nawet nie masz żadnej ciotecznej babki?

— Miałem starego stryja, który nie wie dział co robić z pieniędzmi, ale to też na nic.

— Dlaczego na nic? — Chciał mnie nawet kiedyś adoptować, ale odmówiłem.

— Zdaje się, że coś o tem słyszałam — szepnęła Tuppence. — Odmówiłeś ze względu na matkę...

Tommy zarumienił się

(—) Wierzbza zabiła rowerzystę. — Z Kielc donoszą: Na ulicy Górno-Klasztornej w Jędrzejowie wydarzył się tragiczny wypadek.

Na jadącym powoli na rowerze 34-letniego Józefa Rosola, wiozącego na ramieniu dziecko runęła podkopana przez robotników wierzbza. Dziecko cudem uniknęło śmierci nie odnosząc najcięższych nawał obrażenia.

Rosół uległ złamaniu kręgosłupa. Przewieziony w stanie ciężkim do szpitala w Krakowie zmarł.

Mściwy podpalacz spalił pół wsi.

Z Lublina donoszą: W wsi Czaple pow. szkolowskiego wynika sprzeczka w domu Slepwońskich na tle podziału zbiorów polnych, którą wywołał syn Józefa Slepwońskiego, Waclaw. W trakcie bójki, w którą wmiszał się drugi syn Slepwońskiego Antoni, Waclaw wybiegł nagle z mieszkaniem do stodoły i tu podpalił stertę słomy.

Ogień błyskawicznie objął stodołę, a następnie zabudowania gospodarze. Wskutek wiatru pożar objął niemal pół wioski. Ogółem spłonęło 73 budynków gospodarczych i 19 domów mieszkalnych wraz z legocornymi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. Podpalacza osadzono w więzieniu.

Drugi pożar wybuchł we wsi Gajówka pow. węgrowskiego, gdzie bracia Adam i Florian Krymowiec podpalił swe gospodarstwo. Ogień na szczęście zlokalizowano. Podpalaczy, którzy wnieśli pożar z chęcią uzyskania premii asekuracyjnej, osadzono w więzieniu.

(—) Zasztyletowana znachorka. We wsi Kozłów Szlachecki, pow. sochaczewskiego, znaleziono na drodze gminnej zwłoki kobiety, lat około 50-ciu. Blizsze oględziny wykazały, że kobieta została zamordowana sztyltem. Otrzymała ona kilka ciosów w piersi i krtań. Nazwiska zamordowanej nie udało się ustalić, stwierdzono jedynie, że jest to wędrowna znachorka, która włóczyła się od wioski do wioski. Dnia poprzedzającego zbrodnię, widziano znachorkę w towarzystwie jakiegoś nieznanego mężczyzny, w wieku około lat 50. Zachodzi przypuszczenie, że mężczyzna ów był przyjacielem znachorki, a nie mogąc widocznie odciągnąć się od leciwej kobiety, zasztyletował ją i zbiegł w niewiadomym kierunku. Nie wykluczony jest również mord rabunkowy, gdyż przy zabitej nie znaleziono ani pierścienka, jaki według opowiadań wieśniaków nosiła na palcu, ani wędzka, w którym miała pieniądze.

Kraują też wersje, że znachorkę zamordował ktoś przez zemstę za nieskuteczne leczenie, zakończone śmiercią jakiegoś pacjenta.

Litania grzechów b. starosty Wąsa

67 tys. zł. na rachunki restauracyjne. Jak donoszą: — W przyszłym miesiącu odbędzie się przed sądem okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciwko b. staroście w Jarosławiu, Wąsowi i towarzyszom.

Prokurator S. O. w Przemyślu, dr. Ciszakowicz, wygotował akt oskarżenia na 136 stronach pisma maszynowego. W świetle aktu oskarżenia przestępstwa b. starosty Wąsa przedstawiają się następująco:

Przywłaszczył on sobie w latach 1933 i 1934 wraz z towarzyszami z funduszu kolonii letniej 57.000 zł., zużywając je na pokrycie różnych rachunków restauracyjnych. W czasie od maja 1932 do stycznia 1935 r. w Jarosławiu, jako urzędujący starosta powiatowy i przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, przekroczył swą władzę, działając na szkodę Skarbu Państwa i samorządu powiatowego przez to, że z tytułu swoich podróży służbowych realizował rachunki niezgodne z prawdą, w szczególności wypadków takich wylicza akt oskarżenia 13. W marcu 1933 r. w związku z urzędowaniem użył podróbionych rachunków, zaopatrzonych w sfałszowane podpisy Władysława Geigera i przedstawił Wydziałowi Powiatowemu w 9 wypadkach w ciągu 2 miesięcy jako dokumenty kasowe. Dnia 24 kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci odroczenia terminu spłacenia je go zaliczki, podpisał niezgodnie z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł. 33 gr. rzekomo przez Wąsa do kasy wpłacalną i asygnaty na kwoty 850 zł. 25 gr. i 900 zł., rzekomo przez kasę Wydziału Powiatowego wydatkowane, a nadto zgodził się na fikcyjne wpisy.

Sierpień w przysłowiach

„Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepliskają ploszą”. W miesiącu tym nie czas jeszcze na odpoczynek: „w sierpniu sierp, z prac nie cierpij”, „z sierpem w ręku witaj sierp”, a że bilans zbiorów bywa różny, w miesiącu tym „wiele uciece, wiele ciępień”. Małoostrożny sierpień źle się odbija na ostatnich, wrześniowych zbiorach: „czego sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie doparzy”. Zię się w sierpniu burze, idące od północy: „w sierpniu, gdy zagrzmi strony północnymi, ryb kłęska i co czoląga się po ziemi”. Chłodne wieczory i ranki powodują w tym miesiącu mgły, z których można wróżyć pogodę: „w sierpniu mgły na górach — pewne wody, a mgły na dolinach — pewne pogody”.

Na 1 sierpnia — dzień św. Piotra w okowach — już wszędzie jest świeży chleb: „na św. Piotra baba z nowego żyta placek upiekła”, świętego tego zwie też lud Palikopa: „na św. Piotra Palikopy baba placek piecze i pożywi chłopy”. Przydomek Palikopy nadany został św. Piotrowi w okowach w związku z tym, że w czasie obfitych burz na początku sierpnia pioruny często zapalają zboże w sнопach, skąd przysłowie: „na św. Palikopy grom popali sноп” i „do św. Palikopy nie twoje w sноп snoop”. Na Mazowszu, jako też i na Rusi, dzień 1 sierpnia jest poświęcony i lud tego dnia świętuje od południa, albo też pracuje zbiorowo na polach sąsiedzkich.

W początkach sierpnia trzeba pośpiesznie nie tylko kończyć żniwa, ale i pośpiesznie zbierać sноп z pól: „na św. Gustaw kopy w sноп ustaw” (2 sierpnia), ale „na św. Dominik kopy z pola mig, mig” (4 sierpnia).

Dzień św. Wawrzyńca, 10 sierpnia, jest jeszcze w wierzaniach ludowych pozostałością święta, w którym podbierno nowy miód i święcono go, stąd „na św. Wawrzyńca zbieraj od pszczoł żrzyńnic” (poderżnięte plasty miodu), a tak że „przez przyczynę świętego męczennika chroń Boże pszczołki od szkodnika” — formuła, którą wypowiadano, częściej zwyczajowo sąsiadów nowym miodem. Inne przysłowia stwierdzają, że w tym okresie już po żniwach: „na św. Wawrzyńca bez pola gościniec”, że dojrzały już orzechy: „św. Wawrzyńca daje orzechy na wieniec”, że blisko żyte zbiory lnu: „na św. Wawrzyńca szukają kobiety we lnie promienia” (włókna), i jaka zbliża się jesień: „Wawrzyńca

pokazuje, jaka jesień następuje”. Niedobrze dla pól, gdy w tym okresie padają deszcze, bo „jak we św. Wawrzyńca dysc, to będzie dużo mys”. Połowa sierpnia — to również okres przygotowań pod siew ozimin: „na św. Wawrzyńca orać w ozimiec”.

Drugą połowę sierpnia rozpoczyna dzień Wniebowzięcia N. M. P., kiedy to już najbardziej spóźnione żniwa są ukończone: „na Wniebowzięcie pokonieczone żęcie”, a „na św. Jacek z nowej pszenicy placek” (17 sierpnia).

Dzień św. Bartłomieja, przypadający 24 sierpnia, uważany jest na wsi za początek jesieni i dlatego związane z tym świętym przysłowia zapowiadają nowe roboty w polu i przepowiadają pogodę, a więc: „jak Bartłomiej nie zasieje, nie pokropi Idzi (1 września), to się żyta mało w polu widzi”, „kto na św. Bartłomieja siał, będzie chleb miał”. Na ten okres trzeba mieć pod ręką nasiona: „w Bartłomiej nasienie miej” i „na św. Bartłomiej śmiało żyto siej”. W tym czasie rozpoczyna się zbiór sliwek: „na św. Bartłomiej sliweczka się zapłoni”. Pod koniec sierpnia nieraz chłodek dokuczy, to też „na św. Bartłomiej obróć plecy na płomień”. Z rodzaju pogody w dzień św. Bartłomieja łatwo wysnuć prognozy na jesień i zimę: „Bartłomieja cały wrzesień nasładuje i z nim jesień”, a gdy „susza św. Bartłomieja, mroźnej zimy jest nadzieja”.

Maszyna do okradania pijaków

Nieludzki pomysł złodziejskiej szajki.

Policja w Kopenhadze wpadła na trop nadzwyczajną i zuchwałą szajki rabusiów, która wyspecjalizowała się w okradaniu pijanych.

Dwaj członkowie szajki spacerowali nocną porą po ulicach i starali się wyszukiwać pijanych, którym proponowali odwiedzenie niezwykle ciekawego i „bardzo pikantnego” panopticonu. W 99-ciu wypadkach na 100 pozostający pod wpływem alkoholu panowie przyjmowali propozycje radośnie i udawali się za rabusiami, którzy prowadzili ich do ciemnej suteryny pewnego domu. W suterynie była ustawiona istna pułapka, przeznaczona do chwytania nie spodziewających się niczego złego zagazowanych jegomościów. Pułapka składała się z drewnianego parawanu, w którym znajdował się otwór wielkości głowy i z ruchomej drewnianej kłamy. Rabusie polecali swoim klientom włożyć głowę w otwór, mówiąc, że tym sposobem zobaczą nadzwyczajne pokazy, a kiedy ofiara usunęła, z ponad otworu opuszczała się kłama, która chwyciła mocno głowę ciekawego.

Wtedy rabusie przeskakiwali kieszenie ofiary i zabierali gotówkę oraz cenniejsze przedmioty. Obrabowywany bał się poruszyć, ponieważ straszli go, że nad otworem znajduje się nóż gilotyny, który przy najlżejszym wstrząsie może upaść na szyję.

Ogłocone z gotówki i cenniejszych przedmiotów ofiary rabusie wyrzucali na ulicę.

Ofiara ich padło kilkudziesięciu bardzo solidnych panów, którzy wstydzieli się o swej przygodzie zameldować policji. Wreszcie znalazł się jeden, obdarzony większą cywilną odwagą, który zwró-

ZAKŁADY DYPLOMATYK DUKARSKIE

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze klepsydry, blankiety, bilet wizytowe, wykładowe roboty kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp. **Ceny niskie.**

Wykonanie solidne.

cił się ze skargą do komisariatu policji i zdołał nawet wskazać dom, w którym go obrabowano.

Podwyżka rent górniczych we Francji

Obejmie również górników polskich.

Dnia 1 września r. b. wejdzie we Francji w życie ustawa na mocy której podwyższone zostaną renty górnicze. Biorąc pod uwagę fakt, iż w zagłębach górniczych Francji pracuje znaczny procent wychodźców polskich, podwyżka renty jest sprawą dla nas żywą i interesującą.

Podniesione zostaną według ustawy renty starcze, inwalidzkie, dla górników z dawnej Alzacji i Lotaryngii, oraz dla tych, którzy przepracowali w kopalniach francuskich najmniej 10 lat. Na specjalną uwagę zasługuje zwiększenie rent t. zw. „proporcjonalnych” dla górników, którzy pracowali w kopalniach francuskich co najmniej lat 15. Najniższa renta za 15-cie lat zostanie podwyższona z 1.800 franków do 2.384 franków. Wśród rencistów tej kategorii wielu jest zwłaszcza Polaków, których pobyt na ziemi francuskiej przekracza w chwili obecnej wymagane minimum.

Z wymienionych podwyżek rent górniczych mają prawo korzystać według ustawy wszyscy obywatele polscy pracujący w kopalnictwie francuskim. Podwyżka renty obejmie ma również górników wysiedlonych swego czasu z Francji do Polski, a którzy tu w kraju otrzymują od rządu francuskiego przysługującą im rentę. Dobrze by było, gdyby sprawą podwyżki rent deportowanych z Francji górników zajęły się w Polsce odpowiednie władze.

Dyrektor - paser

W dziale kroniki „Prawda” zamieszczona taka notatka:

„Dyrektor rybnego kombinatu w Swierdłowsku — Szamin, wspomagany przez buchałtera Tulutowa i kilku aientów zaopatrzeniowych, systematycznie skupował dla budowy wędzarni kradzione materiały budowlane. Od magazynierów, wagiowych i dziesiątek różnych organizacyjnych abył on 100 ton cementu, 74 tony wapna, 25 ton alabastru, 42.000 sztuk cełgi, 17 ton żelaza, 18 ton rur stalowych i t. d. W związku z tą sprawą aresztowano 5 osób”.

Sytuacja istotnie, bez wyjścia. Plan żąda budowy wędzarni; na rynku brak materiałów budowlanych; kupić można tylko materiały kradzione. W rezultacie, dyrektor zakładu staje się paserem. Tak! oto jest nowy sukces” gospodarki komunistycznej.

Wciąż uciekają z Polski

MŁODZI LUDZIE DO NIEMIEC.

Z Poznania i niektórych miejscowości Wielkopolski wciąż napływają wiadomości o nielegalnych przekroczeniach granicy polsko - niemieckiej. Oto płon doniesień z jednego dnia:

Czarków. — Ciągłe jeszcze zdarzają się wypadki nielegalnych przekroczeń granicy polsko - niemieckiej. Często jednak wracają ludzie, których niemieckie władze werbunkowe nie przyjęły. I tak wrócił ostatnio Feliks Chrusniak, Feliks Sowiński i Józef Ratajczak, którzy czekają na rozprawę sądową.

Uście. — W ostatnim czasie zbiegło z miejscowości Nowawies Ujska do Niemiec 11 osób m. in. z wioski Węglewo. Byli to wszyscy obywatele polscy narodowości niemieckiej, którzy przeważnie chcieli uchylić się od służby w wojsku polskim. Byli oni członkami niemieckich organizacji.

Nowy Tomyśl. — Straż graniczna w rejonie placówki Zbąszyń ujęła w sobotę 7 osób, usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę. Ujętych odstawiono do więzienia w Zbąszynie.

Więzienie w Zbąszynie przepełnione jest aresztantami, odsiadującymi karę za nielegalne przekroczenie granicy.

Wolsztyn. — W ubiegłym tygodniu z wioski Kaszczor, położonej tuż przy granicy polsko - niemieckiej, przeszło nielegalnie do Niemiec 6-ciu młodych Niemców w wieku poborowym. Pomiedzy innymi uciekł również do Niemiec młody scowy kościelny.

Chojnice. — W tych dniach powrócił z Niemiec z prac rolnych 20-letni Marian Krzesik z Chojnicy, który w dniu 14 bm. nielegalnie przekroczył granicę. Krzesik opowiada, że po przejściu na teren niemiecki odstawiony został do miejscowości Prywałd, gdzie musiał ciężko pracować, podczas gdy wyżywienie było bardzo łyche, a pieniędzy również nie otrzymał. Powrócił więc do Polski.

Chojnice. — Straż graniczna przytężyła 12 młodych ludzi w chwili, kiedy zamierzali w sposób nielegalny przekroczyć granicę do Niemiec. Wszystkich odstawiono do aresztu.

Wartownicy nocni urządzili fikcyjne włamania po sklepach

Echa aresztowania dyr. Zygmunta.

Jak donoszą: — Ogromne wrażenie w Zagłębiu Dąbrowskim wywołał fakt aresztowania dyrektora Miejskiego Tow. Ochrony Mienia“ Stanisława Zygmunta i jego trzech kontrolerów, którzy za wspólnym porozumieniem urządzili fikcyjne włamania do sklepów, nieubezpieczonych od kradzieży, w ich towarzystwie.

Nazajutrz po takim fikcyjnym włamaniu do właściciela sklepu przychodził dyr. Zygmut z propozycją, aby sklep ubezpieczyć w jego Towarzystwie. Jeżeli właściciel sklepu odmówił, wtedy powtarzano próbę kradzieży, co ostatecznie przekonywało opornego kupca.

Trzeba dodać, że w Towarzystwie, na którego czele stał Zygmut, były ubezpieczone liczne towarzystwa przez myślowe w Zagłębiu oraz kilkadziesiąt sklepów, od których Zygmut pobierał pokasne opłaty.

Cała afera „Tow. Ochrony Mienia“, które miało chronić przemysłowców i kupców przed kradzieżami a które samo dokonywało licznych „włamań“ i pozornych napadów, wywołała w całym Zagłębiu ogromne poruszenie i jest na ustach wszystkich kupców i przemysłowców. Dalszych szczegółów, jak również nazwisk pokrzywdzonych właścicieli sklepów ze względu na dobro śledztwa, podać na razie nie możemy.

Sowieccy „fachowcy”

„Prawda” donosi, że w r. b. wyższe zakłady naukowe ZSSR przygotują 90 tys. nowych inżynierów, lekarzy, naukowców i innych pracowników kulturalnych fachowców. Przybędzie m. in. 22.120 nowych inżynierów, 9.626 agronomów, 42.725 lekarzy i nauczycieli i t. d.

„Niestety — pisze dalej „Prawda”, sprawdzanie poziomu istotnej wiedzy nowych tych fachowców odbywa się w sposób b. niedbały. Zwalniali się ich z egzaminów z ważniejszych przedmiotów, komisje egzaminacyjne wystawiają dobre świadectwa, nie zadając kandydatom ani jednego pytania, i t. d.”.

Dziennik komunistyczny udaje, że zjawisko to ma charakter przypadkowy, tymczasem tak wcale nie jest. Komisje nie badają wiedzy kandydatów, bo w przeciwnym razie zmuszone by były pozbawić ich dyplomów, i plan „produkcji inteligencji” zostaby nie wykonany. Wolą wobec tego bez egzaminów wypuścić kilkadziesiąt tysięcy nowych ignorantów, zaopatrzonych w „dyplom sowiecki”.

KOMUNISTA NIE CHCE WRACAĆ DO MOSKWY.

Paryski dziennik „La Liberte” donosi, że znany agitator komunistyczny Münzenberg kategorię odmówił powrotu do Rosji sowieckiej dla zdania sprawozdania ze swej działalności Stalingowi. Münzenberg prowadził w ostatnich czasach niezwykle ożywioną korespondencję z Dyktatorem. W rezultacie tej wymiany listów nastąpiło ostateczne zerwanie.

Równocześnie Münzenberg zerwał swe dotychczasowe bardzo ścisłe stosunki z francuską partią komunistyczną i t. zw. „czerwoną pomocą”. Mówią, że były agent sam pieniężnych, które miał grabować z ramienia Kominternu w oszczędzających państwach

Czy wiecie że...

...najgęściej zaludnionym powiatem w Polsce jest (oprócz powiatów miejskich) powiat świętochowski, gdzie na 1 kilometr kwadr. powierzchni przypada 2.518 ludzi. Z miast najgęściej zaludnionych jest Łódź — 10.439 mieszkańców na 1 kilometr.

...pijawka może głodować cały rok. Przed tym jednak wypić musi krew równą jej wadze w 5-krotnej ilości, którą przetrawia 6 miesięcy, poczem uzyskuje takie za pasy tłuszczu, że może, jak wspomnieliśmy, rok głodować.



Ze świata filmu. Reprodukujemy otrzymane z Hollywood zdjęcie świetnej artystki filmowej Jean Rogers.

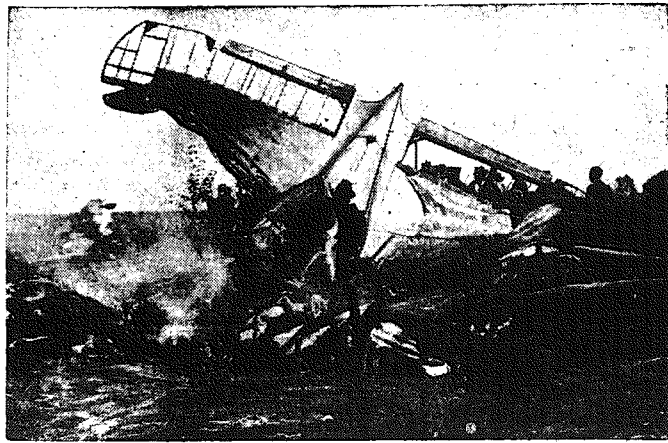
Ze świata

(X) **Do naśladowania.** Gubernator stanu N. York (U. S. A.) wydał rozporządzenie, na mocy którego w mieście Rochester i okolicy władze administracyjne mają prawo skazywać automobilistów na karę więzienia w weekend. A więc automobilista, szofer, który stanie podgazowanym będzie prowadził auto, przekroczy szybko przepisową, a rejestr karny, którego nie znajduje się w stanie dziewczym, może być skazany na odsiadanie od 3 do 10 week-endów. W ten sposób kara nie przerywa tygodnia roboczego a spędzenie szeregu week-endów w „mamrze” zamiast na lo nie natury przyczyni się wydatnie do ochłodzenia temperamentu automobilistów.

(X) **Kto żyje najdłużej?** Na pytanie w jakich zawodach osiągały ludzie najwyższy wiek, odpowiedział statystyk angielski, Beecham. Zestawiając listę długowiecznych podług wykonywanych przez nich zawodów stwierdził, iż historycy żyją najdłużej, bo aż 73 lata, a gitaryści 66 lat, muzycy — 62 lata, malarze i rzeźbiarze 66 lat. Oficerowie i wynalazcy zajmują drugie miejsce po historykach, bo osiągały 71 i 72 lata, wówczas gdy uprawiający tak spokojny zawód filozofowie dożywają tylko 65 lat.

(X) **8-letni stenotypista.** Na ostatnim konkursie stenotypistów w Paryżu, w którym wzięły udział asy szybkości w pisaniu na maszynie, wybuchła bomba. Pierwszą nagrodę otrzymał mianowicie 8-letni Gilbert Lesueur. Malec pracował

przez kilka miesięcy pod nadzorem ojca i osiągnął nadzwyczajne rezultaty. Rozwinał bajeczną wprawę i szybkość w pisaniu, taką, iż pobił wszystkie dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie. Jest to pierwszy wypadek, aby na konkursie stenotypistów zdobył I-a nagrodę niezaawodowiec, a w dodatku uczeń trzeciej klasy szkoły powszechnej.



Straszna katastrofa samolotowa.

W pobliżu miasta Hań (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemi samolot pasażerski, holenderski, kursujący na linię Rotterdam-Bruksela - Paryż. Pasażerowie samolotu w liczbie 19-ciu, oraz załoga złożona z 4-ch ludzi, za czase 14 osób, ponieśli śmierć na miejscu. Samolot został zaskoczony przez burzę i traiony w czasie lotu piorunami. Ze spadającego samolotu wydobywał się płomień. Ludność, która przybiegła na miejsce katastrofy, zdolała wydobyć z płomieni kilka trupów. Szczątki innych odłamków katastrofy zostały zwężone i zmieszane z odłamkami samolotu. Na zdjęciu naszym kadłub związanego samolotu holenderskiego.

(X) **Pokłosie strajków amerykańskich.** Gospodarstwo Stanów Zjednoczonych straciło wskutek długotrwałych strajków 4 i pół miliona dni roboczych. Jak podaje ministerstwo pracy U. S. A. w miesiącu czerwcu r. b. rozpoczęło się 575 nowych strajków. 300 strajków zakończonych zostało 1 czerwca, 530 do dnia 1 lipca r. b.

Obrońca przeciwigazowa Anglii

Nowoutworzony angielski departament obrony powietrznej zdradza ostatnio nie zwykłe ożywioną działalność. W ścisłym porozumieniu z rządem rozbudowano istniejące dotychczas fabryki masek gazowych oraz wybudowano szereg nowych wytwórni. Łączna produkcja masek gazowych w Anglii wynosi w chwili obecnej 500.000 sztuk tygodniowo.

Po wyprodukowaniu i sprawdzeniu, maski gazowe są umieszczane w olbrzymich składach, o pojemności do 3 milionów sztuk, a następnie rozdzielane między poszczególne okręgi w kraju.

Departament obrony powietrznej rozwijał równocześnie intensywnie szkolenie ludności w obronie przeciwigazowej. — Utworzono dwie szkoły, uczące obrony przeciwigazowej, w których wykłada 620 instruktorów.

W odosobnionych budynkach miejskich piwnice przerabia się na schrony przeciwigazowe, a ludność gęsto zamieszkałych dzielnic miast angielskich będzie w razie grożącego niebezpieczeństwa ewakuowana.

(X) **Tragedia miłosna.** Z Lublina donoszą: Na polach-wsi Kępka Wysocka w pow. garwolińskim rozegrała się krwawa tragedia miłosna. Mieszkaniec tej wsi 20-letni Bolesław Kabala, kochał się w 17-letniej Stanisławie Kabalównie.

Ostatnio na tle nieporozumień doszło do ostrej wymiany słów, w czasie której Kabala dwukrotnym wystrzałem z rewolweru położył trupem Kabalównę. a następnie odebrał sobie życie. Tragedia dwojga młodych wywołała zrozumiałe wrazenie.

Ostatnia deska ratunku.

Pewien notoryczny grafioman złożył w dyrekcji jednego z teatrów stołecznych rękopis swej nowej sztuki.

Po pewnym czasie zgłasza się po odpowiedź — Proszę mi wybaczyć szczerze — mówi dyrektor, — ale sztuka jest beznadziejnie słaba. Czegoś podobnego nie można pokazać dzisiejszej publiczności!

— Panie dyrektorze! Nawet po znizowaniu cenach?...

Wiedza w życiu praktycznym. W dzienniku młodzieżki panny Pauliny, która uczy się gospodarstwa z podręcznika kucharskiego, znaleźliśmy następującą cenną uwagę:

„Jeżeli dwadzieścia dwa kartofle można ugotować w przeciągu 60 minut, to jeden kartofel powiniem się ugotować w stosunku 60 do 22, czyli 2 minuty i 43 sekundy”.

Jest to nowe zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

WTOREK, 3 SIERPNIA.

- 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 12.25 Orkiestra reprezentacyjna P. P. pod dyr. A. Dożyckiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czym jest twój tatuś? — budowniczym” — audycja dla dzieci. — Transmisja z budowy gmachu w Wilnie. 16.20 Koncert solistów (ze Lwowa). Wykonawcy: M. Popowiczówna (śpiew) i J. Vogelówna (fortepian). 16.45 „Gniazdo sieroce pod magnackim dachem” — felieton — wygłosi M. Grewkiewicz (ze Lwowa). 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozmitzkiego. Transmisja z Czechowiczka. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 Walce z filmów dźwiękowych (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Król kiermaszu” skłecz A. Chrzanowskiego (z Poznania). 19.15 Recital skrzypcy Z. Rosnera. Akompaniament K. Rosnerowa (z Torunia). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Moda i zbytek” — wiodwil Wł. Anczyca. — W przeróbce St. Wasylewskiego (z Poznania). Oprac. muzyczne Ferd. Kowalika. Wykonawcy: W. Krzyżanowska, J. Bienkowski, K. Kopeczyński, J. Wosiński, oktet mieszany pod dyr. M. Obsta. Orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. F. Kowalika. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Lekkie melodie oraz piosenki (z Krakowa). Wykonawcy: H. Szyfman (śpiew) i Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej. 21.45 „Kapral Szczępa” — opowiadanie K. Krzewskiego (z J.). Czyta Tadek. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

MARIUSZ DOŁĘGA

43)

Mężatka

POWIEŚĆ.

Po chwili klęczał już przy łóżeczku Bożenki, zapewniając, że zajacek nie ucieknie, że jutro dostanie ślicznego zajaczka, będzie cały biały z czerwonymi oczkami i będą się bawić razem.

— A czemu tatuś płacze, kiedy nie ucieknie.

— E, to tak ci się tylko zdaje, oczy mi się począ. Spij, spij, maleńka.

Gdy dziecko usnęło pod pieczęcią jego ręki, podszedł jeszcze do łóżeczka Irki, okrył ją koderką i pocałował, potem wszedł do sypialni, ale nie rozbiłerał się. Usiadł na krześle przy łóżku Leny i tak pozostał aż do rana.

VII.

Jerzy długo pracował tej nocy. Dopiero około dwunastej przerwał robotę i postanowił przejść się przed spoczynkiem.

W pokoju było duszno i czuł, że nie zaśnie, jeżeli nie odetchnie trochę świeżym powietrzem. Włożył palto, bo noc już była chłodna i skierował się w stronę kościoła, gdzie zazwyczaj spotykali się z Leną.

Widział ją prawie, jak parę dni temu szła do niego w swym skromnym, granatowym kostiumie i w białym filcowym kapeluszu, w którym było jej tak ładnie. Gdy go zobaczyła, jej oczy zazwyczaj ciemne, stały się prawie złote i tak dziwnie promienne. Zdawało się,

że idzie z jakąś ważną radosną nowiną, lecz gdy podszedła bliżej, nie powiedziała nic, tylko miękko podała mu rękę i czuł, że nie może mówić z samej radości, że go widzi.

— Maleńka moja! Taka śliczna i kochana, — witał ją serdecznie.

Rozmawiali potem o wszystkim, co się zdarzyło przez te kilka dni, jakby każda rzecz była ważna, a na końcu pocałowała go w policzek i pozwoliła ucałować swoje złociste oczy. Pożegnali się, bo miał na dwa dni wyjechać do rodziców i w sprawie swego modelu.

A wieczorem następnego dnia siedział na niskim stołeczku u kolan matki i opowiadał o wszystkim.

Patrzyła na niego smutno i niespokojnie.

— Tak, to się czasem zdarza — mówiła, jakby w zamyśleniu — rozumiem i żal mi cie, bo wiem, że się męczysz, ale Jerzy, czy pomyślałeś o niej? Z tego, co mówisz, widzę, że to nie jest jakaś lekkomyślna gaska, dla której flirt z tym, czy innym jest tylko ciągią potrzebą nowych wrażeń.

„Jeżeli nawet jej życie było dotąd smutne i ciężkie, to jakie będzie teraz?”

„Jakiż ekwiwalent tych smutków możesz jej dać ty? Czy wasze krótkie rozmowy i kradzione pocałunki zastąpią jej ten cichy spokój, który miała dotąd i zadowolenie ze spełnionego obowiązku?”

„Jesteś wielkim egoistą, Jurku, jeżeli dotąd nie myślałeś o tym. Weźmieś, czy później, musi się to przecie skończyć, a im wcześniej, tym lepiej, dlatego jeżeli i chcesz ode mnie rady, to widzę tylko

jedną: wyjechać stamtąd jak najprędzej i nie widywać się wcale.

„Wyobraź sobie, że jej mąż, który nie jest może takim niedołęgą, za jakiego go masz, tylko powiedzmy, ufa jej bardzo, zorientuje się wreszcie w sytuacji i porzuci ją, zostawi samą z dziećmi na tasce losu i chyba twojej. Droga do małżeństwa będziecie mieć zamkniętą, a ona zabita w opinii ludzkiej raz na zawsze. Jerzy słuchał mądrych, tchnących dobrocią słów matki i nie mógł znaleźć ani jednego argumentu na swoją obronę.

— Będzie się za was modlił, moje dzieci — skończyła, a Jerzy pomyślał, że on właśnie nie mógł się nie może, bo o co? Chyba o śmierć tamtego.

Teraz, gdy szedł ciemną ulicą, wyraźnie słyszał słowa matki i ważył w myślach ich znaczenie. Tak ciężko było mu wyjeżdżać, tak ciężko obejść się bez tych choćby krótkich widzeń, wymiany słów, czy listów. A ona? Jak ona to znieśnie? Gotowa pomyśleć, że bawił się nią tylko i odszedł, gdy mu się znudziła.

Wrócił do domu i ciężko upadł na łóżko.

Przechodząc pod oknami Bilewiczów, zauważył, że światło się paliło. Zatem i tu ktoś nie spał jeszcze!

Nazajutrz około trzeciej po południu wrócił z biura i zastał w skrzynce dwa listy. Jeden z nich był od Kazimierza, pisany widocznie w biurze, brzmiał jak następuje:

Szanowny Panie!

Wczoraj żona powiedziała mi o wszystkim. Pierwszą moją myślą, było usunąć się wam z drogi i zostawić ją wol-

ną do szczęścia, którego tak bardzo pragniecie. Stało się jednak inaczej. Nie mam też zamiaru pojedynkować się z panem, to według mnie nie daje żadnej satysfakcji prócz rozgłosu i skandalu. Nie mogę również rywalizować z panem o jej uczucia, na to już za późno i walka byłaby zbyt nierówna, posiada pan bezspornie więcej szans. Nie mam również zamiaru śledzić mojej żony, kontrolować jej korespondencji oraz sposobu i miejsca, gdzie spędza czas. Odwołuję się natomiast do pana honoru i właśnie tej miłości, jaką pan dla niej żywi.

Jedynym naszym wspólnym celem musi być jej szczęście, dlatego pan powinien usunąć się z jej drogi. A ja z całym wysiłkiem jej tę drogę ułatwię. — Oto mój plan — a pan postąpi, jak sam uznasz za stosowne.

List był podpisany tylko literami K. B.

Jerzy zaciął zęby. Był wściekły, że cała sprawa wyszła na jaw. że list Kazimierza zamiast bezsilnej pasji zawierał tylko głęboki takt i pozabawioną egoizmem miłość dla Leny. że ona musiała cierpieć z tego powodu podwójnie, bo gdyby, jak to się zdarza w powieściach, jeden z nich był czarnym charakterem, nie trudno byłoby wybrać, ale tu każdy z nich był człowiekiem prawym, uczciwym. Był zły, że Kazimierz miał niezaprzeczoną rację i godność, o którą nie posądzaby go nigdy — czuł się pobity na całej linii, pobity bez broni.

Lena pisała krótko i serdecznie, a w kilku miejscach lekko zamazany atrament świadczył o łzach. C. d. n.